

Nr **5** (951)

**5 lutego 2010 r.**

nr indeksu 338907  
ISSN 1232-6534

Cena  
detailedna **2 zł**  
w tym VAT 7%

[www.tygodniksanocki.eu](http://www.tygodniksanocki.eu)

## POCZUĆ PIĘKNO MUZYKI

Jest światowo i pięknie. Z roku na rok Międzynarodowym Forum Pianistycznym coraz bardziej zachwycają się wszyscy, a o Sanoku bardzo głośno jest na salonach kulturalnych co najmniej kilku stolic europejskich.

## PIERWSZEGO BALU CZAR

Sezon studniówkowy w pełni. O przygotowaniach, emocjach i doznaniach z nim związanych opowiadają uczniowie i nauczyciele sanockich szkół.

## POSIEDZĄ KILKA LAT

Sąd nie miał wątpliwości – to 40-letnia Barbara M. kierowała grupa przestępczą, która dokonała prawie 50 włamań do sklepów, lokali i mieszkań.

# Sanocki kapitan uratował psa



*Pies Baltic lubi siedzieć w fotelu dowódcy. Kapitan Jerzy Wosachło nie ma nic przeciwko temu.*

**Pies, który płynął na krze. Wzruszająca historia czworonoga wyłowionego przez załogę statku badawczego „Baltica” przedstawiana była przez media z całego świata. I miała wątek sanocki – jednostką dowodził pochodzący z naszego miasta kapitan Jerzy Wosachło.**

**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**  
bb@fr.pl

O historii psa, który walczył o życie, płynąc po Wiśle na kawałku lodu, napisano już chyba wszystko. Ale nadal trudno zrozumieć, jak to możliwe, że zwierzę przeżyło. Bo jeżeli wierzyć doniesieniom prasowym, jego podróż trwała kilkadziesiąt godzin. W tym czasie Misiek, jak początkowo ochrzczili go media, nie mógł zasnąć, bo to oznaczałoby śmierć. Podobno na lodzie uwięziony został kilka dni wcześniej w okolicach Torunia. W sobotę próbowali go

ratować strażacy w rejonie Grudziądza, jednak nie dali rady. Nieco później podobną próbę podjęli ich koledzy z Kwidzyna, ale także bez rezultatu. Po kolejnych dwóch dniach, w poniedziałek 25 stycznia o godzinie 15.40, na samym środku Zatoki Gdańskiej, więc około 20 kilometrów od brzegu, zwierzę zauważył jeden z marynarzy statku naukowo-badawczego „Baltica”.

### To nie foka!

Początkowo wszyscy myśleli, że to foka, ale zaintrygowało ich jej nietypowe zachowanie. Kiedy statek podpłynął bliżej, okazało się, że to... pies uwięziony w lodowej pułapce. Kapitan Wosachło podjął błyskawiczną decyzję, wydając rozkaz rozpoczęcia akcji ratunkowej. – Oczywiście wiązało się to z ryzykiem, bo statek był oblodzony i mogliśmy uszkodzić turbinę, ale ważniejszy był odruch serca. Chyba każdy podjąłby taką decyzję, widząc, jak pies walczy o życie. Wszyscy mieliśmy lzy w oczach, gdy zsuwał się z kry i ostatkiem sił znów na nią wdrapywał – powiedział marynarz pochodzący z Sanoka.

Gdy statek był już bardzo blisko psa, z pokładu został opuszczony ponton, w którym znajdował się mechanik Adam Buczyński

– ratownik WOPR, a jednocześnie inspektor Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. – Było ciężko, bo ze względu na otaczający mnie lód nie mogłem włączyć silnika. Pomagałem sobie wiosłami i bosakiem. W tym czasie pies trzy razy zsuwał się do wody, ale za każdym jakimś cudem sam się ratował. Gdy w końcu złapałem go za grzbiet, tracił już siły, a jego sierść zamarzała. Wreszcie udało się go wciągnąć na ponton. Nigdy nie zapomnę jego wielkich, przestraszonych, wpatrzonych we mnie oczu – opowiadał ratownik.

Na pokładzie statku wszyscy troskliwie zajęli się psem. Błyskawicznie został owinięty w ręczniki i koce, przeniesiono go do najcieplejszego pomieszczenia. Uczestniczący w rejsie biolog zaczął udzielać zwierzęciu pierwszej pomocy. Przez kilka godzin rozcierał mu okolice serca, żeby rozprządzić ciepłą krew do zmarzniętego ciała. W tym czasie kierowniczka rejsu uspokajała psa, głaszcząc go po zmarzniętym łebku. Ten wkrótce został nakarmiony i wyruszył na zwiedzanie statku. Następnego dnia rano trafił do kliniki, gdzie zrobiono mu badania i zastrzyki wzmacniające.

JUŻ W SANOKU



WYŻSZA KULTURA BANKOWOŚCI

# Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

**GANIMY:** Służby porządkowe za fatalny stan ulic i chodników spowodowany opadami śniegu. Ciężko jeździć, nie ma szans zaparkować, chodzić też niełatwo. Zawodzą służby, administratorzy osiedli, właściciele posesji, zawodzą zwykłą solidarność międzyludzka. Nauczaliśmy się czekać, aż ktoś przyjedzie i odśnieży, a często wystarczyłoby, aby każdy złapał się za łopatę i uprzątnął teren obok swego garażu czy samochodu. Mimo coraz większej ilości sprzętu, nadal nie potrafimy wygrać walki ze śniegiem. Wstydy!

**CHWALIMY:** Wydział Rozwoju, Kultury i Promocji Urzędu Miasta za mocne wejście w postaci zwycięskich projektów: na organizację Międzynarodowego Forum Pianistycznego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Polska – Słowacja oraz na modernizację i doposażenie punktu zbiórki odpadów segregowanych (1,8 mln zł). I to jest właśnie to: coś dla ducha, czyli muzyka w światowym wydaniu, a także coś dla ciała, czyli środki służące temu, aby żyło się nam lepiej i przyjemniej. To są standardy, jakich potrzebujemy!

## Autosan na krakowskich torach

O tym, że krakowska komunikacja miejska bazowała kiedyś na tramwajach wyprodukowanych w Sanoku, wiedzą już tylko miłośnicy tego środka transportu. Z informacji, jakie rozpowszechnia ostatnimi czasy Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne SA, wynika jednak, że „Autosan” wraca do Krakowa jako dostawca taboru szynowego.

MPK zakupiło bowiem 3,5 mln zł. Uważa się to za sukces, gdyż za taką kwotę można byłoby nabyć... zaledwie pół fabrycznie nowego tramwaju. Pierwsze pociągi z sanockim „wsadem” mają wyjechać na trasy w kwietniu. Wprowadzenie do codziennej eksploatacji wszystkich 25 „wiedeńczyków” nastąpi w ciągu dwóch lat.

(wald)

## Złote usta

Przynajmniej je p. Marianowi Kawie za wypowiedź, jakiej udzielił on portalowi esanok po zakończeniu rozprawy sądowej w głośnej sprawie przemocy w sanockim Domu Dziecka.

Odnosząc się do wymierzonej mu przez sąd I instancji kary, Marian Kawa powiedział: „... nie ukrywam, że jestem w jakimś takim intelektualnym rozkroku, także w stosunku i w odniesieniu do tej kary...”

Niewątpliwie jest to wybitnie nowatorskie określenie stanu intelektualnego. O intelektualnym rozkroku nic nie mówi nauka, nie zetknęliśmy się też z nim w dziedzinie polityki, z którą M. Kawa

przez lata był związany. Z kolei próba prymitywnego połączenia tych dwóch słów: intelektu z rozkrokiem, też nie pomaga w rozwikłaniu tej zagadki, gdyż to nie z tym miejscem utożsamiany jest intelekt, czyli rozum. Ale może nie u wszystkich osobników tak właśnie jest...

Nie wnikając w szczegóły anatomii i psychologii, przynajmniej „złote usta” w ich nowej intelektualnej formule.

emes



# Pamiętają o ptakach

Liga Ochrony Przyrody rozpoczęła coroczną akcję dokarmiania ptaków. Tej zimy pomoc ludzi jest im szczególnie potrzebna, gdyż ze względu na masy śniegu i lodu skrzydlate zwierzęta mają ogromne problemy ze zdobywaniem pożywienia.



Ryszard Rygliszyn chciał, by ptaki jadły mu z ręki. Zabrakło niewiele...

Akcja ruszyła pod koniec ubiegłego tygodnia. Członkowie zarządu okręgu bieszczadzkiego LOP pojawiali się w kilku miejscach nad brzegami Sanu, rzucając ptakom kawałki pieczywa. W poniedziałek wybrali się także nad Potok Płowiecki, w którym bytuje spore stado dzikich kaczek. Następnie pojechali pod market Carrefour, gdzie jest bardzo duże

skupisko ptaków wodnych. Rzucając do wody kaski szybko zwały się kaczki i łabędzie. Mimo wszystko ptaki wydawały się bardziej ostrożne niż rok temu, gdy dostawnie jadły dzieciom z rąk.

Także i tym razem chcieliśmy wziąć dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych na dokarmianie ptaków, jednak nie doszło do tego z powodu pogody. Mimo

minusowych temperatur śnieg nad brzegami jest bardzo mokry, a lód kruchy, więc nie było co ryzykować przeziębieniami. W Przedszkolu Samorządowym nr 3 zostawiliśmy trochę karmy i gdy pogoda nieco się poprawi, dzieci będą ją rzucać kaczkom do potoku. A gdy sami je karmiliśmy, zobaczyły to panie z pobliskich bloków, prosząc, by i im zostawić trochę pieczywa, którym będą „częstować” ptaki – powiedział Marek Marynowicz, prezes zarządu LOP.

Zima trzyma mocno, więc akcja będzie kontynuowana. Przyrodnicy nad brzegami Sanu mają się pojawiać przynajmniej 2 razy w tygodniu, a w razie potrzeby nawet częściej. Ptaki karmią pieczywem ze zwrotów, ale jeszcze dość świeżym, mającym najwyżej kilka dni. – Chleby i bułki nieodpłatnie otrzymujemy z piekarni Jadczyzn i Zakopianka. To nasi sprawdzeni partnerzy. Cieszy też, że coraz więcej osób dokarmia ptaki na własną rękę, mając świadomość ich ciężkiej sytuacji tej zimy – podkreśla Ryszard Rygliszyn, wiceprezes zarządu.

Bartosz Błażewicz

Sanocka „drogówka” zyskała dodatkowy oręż w walce z drogowymi piratami. Jest nim nowiutki ford mondeo – jeden z ośmiu, jakie trafiły na Podkarpacie w ostatnich dniach.

To bardzo szybki pojazd z silnikiem o mocy 220 KM, pojemności 2,5 litra i maksymalnej prędkości 240 km/h. Samochód jest oznakowany i wyposażony w terminal mobilny. Wartość auta wynosi 115 tys. złotych.

Identyczne pojazdy trafiły do komend w Dębicy, Jarosławiu, Lubaczowie, Ustrzykach oraz Przemysłu i Rzeszowie. Podkarpacka policja otrzymała też 5 radiowozów kia cee'd, 13 motocykli triump tiger oraz 10 quadów. Wartość sprzętu to ponad 2,6 mln zł. Zakupiono go ze środków Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

/k/

## Jak spod igły!



– Strzeżcie się, piraci! – zdają się mówić st. sierż. Krzysztof Pach oraz sierż. sztab. Mirosław Górnik.

Ktokolwiek widział...

## Zaginął bez wieści

Sanocka policja oraz Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych ITAKA poszukują Janusza Świtalskiego, 35-letniego mieszkańca Sanoka, który zaginął 27 stycznia.

Mężczyzna wyszedł z domu w ubiegłą środę – do kolegi. Nie dotarł jednak do niego. Do chwili obecnej nie powrócił i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Zaginiony leczy się, może przejawiać strach i lęki. Może też potrzebować pilnej pomocy medycznej.

Rysopis zaginionego: wzrost 176 cm, waga około 80 kg, otyła budowa ciała, włosy krótkie – jasny blond, oczy niebieskie, twarz okrągłą, uszy małe, uzębienie pełne.



KPP SANOK

W chwili zaginięcia ubrany był w kurtkę koloru stalowego – w biało-czerwone pasy wzdłuż klatki piersiowej i rękawów, ciemne dżinsy, buty zimowe koloru zielonego – na grubej podszewie, popielatą czapkę włóczkową w białe poziome paski, zieloną bluzkę bawełnianą z długim rękawem.

Wszystkie osoby, które znają miejsce pobytu zaginionego lub mogą pomóc w jego odnalezieniu, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Sanoku ul. Witkiewicza 3, pok. 45, tel. 13-465-73-26 lub 997, bądź z ITAKA, tel. (całodobowe) 801-24-70-70 lub 22-654-70-70, e-mail: itaka@zaginieni.pl

Wszyscy informatorzy mają zapewnioną dyskrecję. /jko/

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.  
 Redaktor naczelny: Marian Struś.  
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.  
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.  
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.  
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.  
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 138 interwencji, w tym: 8 publicznych, 12 domowych, 18 związanych z kolizjami drogowymi, 4 dotyczące włamań, 10 – kradzieży, 2 – uszkodzenia mienia oraz 84 – innych zdarzeń. W PdOZ osadzono 16 osób.

### Sanok

\* Radio samochodowe Pioneer padło łupem złodzieja, który włamał się (30 stycznia) do samochodu 29-letniej mieszkanki Sanoka przy ul. Topolowej. Poszkodowana oszacowała straty na 650 zł.

### Gmina Komańcza

\* Sukcesem zakończyły się działania podjęte przez funkcjonariuszy Posterunku Policji w Komańczy, którzy ustalili (29 stycznia) sprawcę włamania do prywatnego garażu w miejscowości Czystogarb. Okazał się nim 24-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który przywłaszczył sobie pilarkę spalinową Husqvarna 257 o wartości 1200 zł. Skradzione mienie odzyskano.

\* Łupem złodzieja padły także dwa akumulatory z ciągnika LKT 80, skradzione 30 stycznia w Wysoczanach. Poszkodowany 46-letni mieszkaniec powiatu sanockiego wycenił straty na 1200 zł.

### Gmina Zagórz

\* W poniedziałek (1 bm.) wybuchł pożar na jednej z prywatnych posesji w Czaszynie. Ogień strawił budynek gospodarczy. Wstępne straty oszacowano na 30 tys. zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie zwarcie napowietrznej linii energetycznej.

## Kierowcy na promilach

Policjanci sanockiej KPP zatrzymali w ostatnich dniach czterech amatorów jazdy na podwójnym gazie. Na ul. Mickiewicza namierzono 36-letniego Jerzego C., który kierował seatem, mając 0,966 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Pozostałych trzech delikwentów zatrzymano na ul. Krakowskiej. Byli to: kierujący mercedesem 37-letni Krzysztof P. z powiatu brzozowskiego (2,058); 22-letni Daniel K., który kierował polonezem mimo aktualnego zakazu wydanego przez sąd (0,777) oraz 25-letni Sebastian S. z powiatu krośnieńskiego, kierujący bmw (2,583).

## Skradziono ci paliwo lub antenę? Zgłoś się na policję!

W związku z prowadzonym postępowaniem Komenda Powiatowa Policji w Sanoku prosi o kontakt osoby, którym jesienią ubiegłego roku skradziono z samochodów paliwo lub antenę CB.

W październiku i listopadzie 2009 roku w Sanoku i gminie Zagórz doszło do serii włamań do pojazdów i kradzieży oleju napędowego, przeznaczonych do samochodów ciężarowych, ciągników, traktorów, itp. W tym samym czasie na terenie miasta miały miejsce liczne kradzieże samochodowych anten CB.

Osoby poszkodowane, które nie złożyły wówczas stosownego zawiadomienia na policji, proszone są o kontakt osobisty z KPP w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, pok. 118 lub telefoniczny pod numerem 13-465-74-08. /k/

# Hu, hu, ha – nasza zima zła!

Dopieszcza nas, oj, dopieszcza tegoroczna zima jak mało która. Na zmianę serwuje jak nie syberyjskie mrozy, to zamiecie i zawieje śnieżne. Tonące w zaspach osiedlowe parkingi, oblodzone chodniki, nieprzejezdne drogi – to typowe obrazy z kilku ostatnich dni.



Z mroźnej i śnieżnej zimy zadowoleni są jedynie właściciele składów opalowych oraz sprzedawcy plastikowych łopat, które idą jak woda. Ale najlepsza nawet łopata sama „machać” nie będzie...

Sytuację pogorszyły dość intensywne sobotnio-niedzielne opady śniegu. W poniedziałek częściej niż zwykle dochodziło do kolizji. Autobusy PKS jeździły z opóźnieniami, ale poza nielicznymi wyjątkami dojeżdżały wszędzie. Wśród pechowców znaleźli się mieszkańcy Pastwisk w gminie Bukowsko. Autobus dojeżdża tu dwa razy dziennie, ale w poniedziałek nie było porannego kursu. – Nie dało się dojechać – mówi dyspozytor PKS w Sanoku.

Apogeum nastąpiło w środę, kiedy nad nasz region dotarł niż o wdzięcznej nazwie „Miriam”, który przyniósł ze sobą porywisty wiatr oraz zamiecie i zawieje śnieżne. Od rana na drogach powiatu sanockiego i ościennych panowały bardzo trudne warunki drogowe. Przed godz. 12. na drodze krajowej nr 28 w Besku, silny podmuch wiatru przewrócił samochód ciężarowy. Przez ponad godzinę droga była zablokowana. Dzięki pomocy strażaków zawalidrogę udało się usunąć i ruch stopniowo został przywrócony.

W tym samym niemal czasie kierowcy mieli problem z przejazdem ulicami Rymanowską i Kościuszki, gdzie doszło do zderzenia dwóch pojazdów. Po-

licja była zmuszona zatrzymać na pewien czas ruch na tym odcinku.

Całkowicie zasypana została droga wojewódzka 889 na trasie Sieniawa – Odrzechowa – Szczawne, która do wieczora była nieprzejezdna, oraz droga łącząca Zarszyn i Jaćmierz. Spore utrudnienia występowały także na drodze wojewódzkiej nr 886 – na odcinku Grabownica – Sanok oraz na drodze nr 892 – Kulaszne – Rzepedź.

/joko/

Strážacy przestrzegają: zima to czas pożarów i zatruc tlenkiem węgla! W trosce o życie swoje i bliskich sprawdźmy więc, czy mamy drożne przewody kominowe, sprawne urządzenia i wentylację.

Największe zagrożenie pożarowe – oprócz elektrycznych urządzeń grzewczych – stanowią czynne przewody kominowe, w których nieczystości, nadmierne nagromadzenie sadzy bądź nieprawidłowe zabezpieczenie palnych elementów konstrukcyjnych często prowadzą do tragedii.

## Uwaga na sadzę i tlenek węgla

W ubiegłym roku sanocki strážacy brali udział w gaszeniu 47 pożarów, które spowodowane były zapaleniem się sadzy w kominie. Do końca stycznia br. odnotowano 8 podobnych przypadków.

Równie niebezpieczny jest tlenek węgla zwany czadem lub cichym zabójcą. Od grudnia 2009 r. do połowy stycznia na Podkarpaciu odnotowano 32 podtrucia i 1 przypadek zatrucia śmiertelnego tlenkiem węgla. Główną przyczyną zatruc są wady przewodów wentylacyjnych, dymowych i spalinowych lub awarie gazowych urządzeń grzewczych.

Aby uniknąć nieszczęścia, kapitan Grzegorz Oleniacz – rzecznik prasowy KP PSP w Sanoku – radzi, aby przede wszystkim nie zaniedbywać kontroli przewodów kominowych w naszych mieszkaniach (raz w roku) i ich czyszczenia (cztery razy w ciągu roku w przypadku palenisk opalanych paliwem stałym i dwa razy przy korzystaniu z paliw płynnych i gazowych). Trzeba też monitorować sprawność przewodów wentylacyjnych, szczególnie po wymianie okien i wietrzyć mieszkanie. Dobrą inwestycją są czujki dymu i gazu. (jz)

# Po norwesku?

Śmieciarka za 804 tys. zł i rębak do gałęzi za 86 tys. zł – w te i inne nowoczesne sprzęty wzbogaci się Zakład Oczyszczania Miasta. A wszystko dzięki projektowi Urzędu Miasta, który zyskał aprobatę Zarządu Województwa Podkarpackiego i ma szansę na dofinansowanie w wysokości 1,8 mln zł.

Zarząd rozdzielił ponad 50 mln zł na zagospodarowanie odpadów i rekultywację składowisk, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2007-2013. Sanok znalazł się w gronie kilkunastu miast, które – po dostarczeniu dokumentacji – otrzymają dotację na ten cel. – Nasz projekt „Modernizacja i wyposażenie Gminnego Punktu Zbiórki Odpadów Segregowanych w Sanoku” otrzymał 98,5 punktów i znalazł się na wysokim czwartym miejscu – mówi Konrad Białas, kierownik Wydziału Rozwoju, Promocji i Kultury. – Korzystając z otrzymanych pieniędzy, chcielibyśmy zmodernizować nasz punkt zgodnie ze standardami europejskimi, wzorując się na tym, co podpatrzyliśmy w Norwegii – dodaje. Koszt inwestycji to 2 mln zł, z czego dofinansowanie wyniesie 85 procent.

W planach jest m.in. rozbudowa Gminnego Punktu Zbiórki Odpadów Segregowanych. – Pojawiają się nowe boksy: na odpady zielone typu gałęzie, trawa, zeschnięte rośliny, na odpady wielkogabarytowe, drobny gruz oraz odpady, które trudno zakwalifikować,

jak styropian, wata mineralna. Plac wokół zostanie utwardzony – uszczegóławia Andrzej Rychter, kierownik ZOM. Zakupione zostaną nowe kontenery, m.in. potężny kontener na odpady zielone, w którym można pomieścić 10-12 ton zielonej masy, pojemniki na baterie i akumulatory oraz nowoczesny sprzęt: linia sortownicza, prasa z dziurkarką i transporterem, śmieciarka, rębak. Dzięki temu będzie można np. kompleksowo rozwiązać w mieście problem odpadów zielonych, które – jak wiadomo – powinny być osobno segregowane. – W ubiegłym roku wywieźliśmy do Krosna 240 ton tego typu odpadów. Stąd potrzeba zakupu rębaka, który pozwoli na miejscu rozdrabniać większe gałęzie i konary oraz specjalnej śmieciarki, która po opróżnieniu myje pojemniki – dodaje kierownik Rychter. Pojemniki takie powinny w zasadzie znajdować się na terenie każdej posesji, która nie ma przydomowego kompostownika.

Część pieniędzy z projektu zostanie przeznaczona na akcję promującą sortowanie śmieci. (jz)



Miejmy nadzieję, że takich obrazków będzie coraz mniej. Powoli przyzwyczajamy się do tego, że „każdy odpowiada za swoje śmieci” oraz segregację. Ciekawe, za ile lat dogonimy w tej materii Skandynawów, od których próbujemy czerpać dobre wzorce?

## Naładowali serca i akumulatory

Sezon opłatkowy trwa w najlepsze. Za przykładem członków koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów poszli studenci Uniwersytetu Trzeciego Wieku, łącząc spotkanie z zabawą karnawałową.



Podczas spotkania homilię wygłosił ks. Feliks Kwaśny.

Opłatek zorganizowany został w Restauracji „Bartek”. Scenariusz był podobny jak podczas spotkania „emerytów” – około 80 uczestników (część studentów z małżonkami), zespół grający na żywo i zabawa do północy. Oczywiście całość rozpoczęła się w odświętnym nastroju, od homilii ks. Feliksa Kwaśnego. Następnie były serdeczne życzenia i kolędy, które zebrani śpiewali wraz z solistką Ryszardą Zadarko. A potem wszyscy ruszyli do tańca, bawiąc się przy muzyce zespołu Kromorany

– To była wspaniała impreza. Studencka młodzież powinna zobaczyć, jak potrafi się bawić III wiek. Serdecznymi życzeniami naładowali serca i akumulatory na cały rok. A ten zapowiada się nam bardzo pracowicie. Liczymy, że w nasze szeregi wstąpi podobna liczba studentów jak w 2009 roku, a wówczas było ich ponad stu. Dzisiaj w sanockim UTW uczy się już 330 osób – powiedziała Czesława Kurasz, wiceprezes sanockiego Wolontariatu. (b)

## Sygnaty Czytelników

### Podchwytliwe „awizo”

Niektóre instytucja finansowa dokonują cudów, aby tylko zwabić klientów. Jednak nie wszystkie stosowane przezeń metody akceptowane są przez mieszkańców.

Gdy wszedłem na klatkę schodową, zdziwiłem się na widok druku awiza leżącego dosłownie pod nogami. Oczywiście, sięgnąłem po niego, bo przecież mogło to być awizo wystawione na moje nazwisko. Okazało się, że nie i że wcale to nie jest awizo pocztowe, lecz oferta jednej z instytucji finansowych, sporządzona w formie bardzo przypominającej awizo. Tylko zamiast imienia i nazwiska było wypisane: „mieszkańcy Sanoka”, a dalej to już sama przynęta, czyli: jak sięgnąć po kredyt. Gdyby ktoś do końca nie był przekonany, że warto to uczynić, powinien odwrócić kartkę, a tam już dowie się, że wysoki kredyt gotówkowy dostanie od ręki, na dowód i uwaga: „bez zgody współmałżonka”. A dalej już tylko nazwa, która może uszczęśliwić każdego, kto tylko ma dowód, jej adres i numer telefonu. Może i na telefon do domu przynoszą pieniądze?

Nie wymieniamy nazwy tej firmy, żeby nie robić jej darmowej reklamy. Ale napiszcie o niej, aby przestrzec przed wabieniem ludzi na kredyt. Bo może i łatwo taki kredyt wziąć, znacznie trudniej go spłacić. A już przynęta w postaci

informacji, że w firmie „FP” (inicjały) można wziąć kredyt bez zgody współmałżonka, jest – według mnie – złamaniem obowiązującego prawa i może prowadzić do tragedii. Bo wystarczy, że nieodpowiedzialny mąż i tatuś, bez zgody żony bierze taki kredyt, tydzień baliuje, po czym małżeństwo, będące wspólnotą majątkową, musi go spłacić. I tu zaczyna się prawdziwy dramat, który prowadzi do zajęć komorniczych, a nawet i do eksmisji. Wszystko dzięki ofercie jednej z instytucji finansowych, która zawiązała do Sanoka. Moja propozycja: jeśli znajdziecie Państwo na klatce schodowej druk niemal identyczny jak pocztowe awizo, nie czytając, wrzućcie go do kosza. Tak będzie lepiej.

(T.C. Imię i nazwisko znane redakcji)

Od redakcji: W pełni podpisujemy się pod tym listem i apelujemy o rozważę. A temat: czy instytucja finansowa ma prawo kusić potencjalnych swoich klientów udzielaniem kredytu bez zgody współmałżonka – kierujemy do naszego prawnika. Odpowiedź wkrótce.

## W PWSZ wybrano nowego prorektora

Prof. Kazimierz Klima został nowym prorektorem ds. rozwoju i nauki Państwowej Szkoły Zawodowej im. Jana Grodka w Sanoku. Zastąpił on na tym stanowisku dr hab. Marka Palucha, którego rezygnację z funkcji prorektora przyjął Senat uczelni.



4 lutego Uczelniana Komisja Wyborcza dokonała wyboru prorektora ds. rozwoju i nauki PWSZ na kadencję uzupełniającą do 31 sierpnia 2012 roku. Z wnioskiem o wybór prof. K. Klimy wystąpiła rektor PWSZ dr hab. Halina Mieczkowska.

Profesor Kazimierz Klima urodził się 26 lutego 1953 r. w Krakowie. Studia odbył na wydziale rolniczym krakowskiej Aka-

demii Rolniczej, po czym od 1977 r. rozpoczął pracę w Katedrze Ogólnej Uprawy Roli i Roślin AR na stanowisku asystenta, a następnie adiunkta ze stopniem doktora habilitowanego i od roku 2005 profesora. Od października 2005 r. do chwili obecnej pracuje także na stanowisku profesora w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku.

Dorobek naukowy prof. Kazimierza Klimy obejmuje 156 pozycji opublikowanych, z czego 107 stanowią oryginalne prace twórcze. W 2006 r. wydał podręcznik pt. „Rolnictwo ekologiczne”, zaś w 2010 r. podręcznik „Gospodarka rolna na terenach górskich. W okresie 2000-2009 przeprowadził 106 szkoleń dla rolników, a w latach 2003-2009 160 atestacji gospodarstw ekologicznych, w większości na terenie Podkarpacia. Od 2002 r. jest członkiem Komitetu Zagospodarowania Ziemi Górskiej Polskiej Akademii Nauk. emes

# Plaster na zapaść

Lotem błyskawicy obiegła media informacja o przywróceniu od 1 lutego połączeń kolejowych na linii Zagórz-Jasło. Radość okazała się jednak przedwczesna. Nie chodzi bowiem o połączenia regionalne zawieszane od nowego roku przez zarząd województwa. Zastosowano panaceum w postaci wydłużenia do Jasła trasy tzw. przemytnika, czyli pociągu międzynarodowego relacji Chyrów – Sanok. Kolejarze i związkowcy mówią jednym głosem: to wyrzucanie pieniędzy w błoto!

szych stacji. Dalej jechał zupełnie pusty. Takie połączenia to bezsens. Nam chodzi o przywrócenie normalnego ruchu pociągów, przewozów regionalnych. Tak, aby młodzież do szkół mogła dojeżdżać i ludzie do pracy. To, co zrobiono, to jest jakiś półśrodek i wyrzucanie pieniędzy w błoto – mówi Tadeusz Majchrowicz, przewodni-

## Kolej w Zagórzcu być musi!

Pytanie, czy jest jeszcze o co walczyć. W sobotę z Zagórzca wywieziono lokomotywy i wagony. Pociągi międzynarodowe jeżdżą lewą stroną, omijając tym samym dworzec główny. Zatrzymują się trzy kilometry dalej, w Nowym



Z wydłużenia do Jasła trasy pociągu relacji Chyrów-Sanok, zwanego „przemytnikiem”, zrobiono wielkie halo. W niczym nie rozwiązało to jednak problemu zamkniętej linii Zagórz-Jasło.

**JOANNA KOZIMOR**  
joanna-kozimor@wp.pl

Inicjatorem pomysłu był poseł Zbigniew Rynasiewicz, szef sejmowej Komisji Infrastruktury, który przekonał ministra Cezarego Grabarczyka do podpisania decyzji w tej sprawie. Ministerstwo Infrastruktury przeznaczyło na ten cel 2 mln zł z niewykorzystanej puli na przewozy międzynarodowe. Pieniądze te przeznaczone na wydłużenie do Jasła trasy czterech pociągów relacji Chyrów-Sanok-Chyrów. Zgodnie z rozkładem jazdy dwa z nich odjeżdżają z Jasła o godz. 4.40 i 9.35, w Sanoku są o 6.39 i 11.34, by dojechać do Chyrowa o 10.51 i 15.47. Dwa zaczynają bieg w Chyrowie o 12.16 i 16.12, do Sanoka docierają o 16.28 i 20.13, a do Jasła o 18.33 i 22.19.

### Będą wozić powietrze

Komu i czemu ma służyć to połowiczne rozwiązanie, w którym więcej wad niż zalet? Po pierwsze: pociąg jest tak zdewastowany, że strach do niego wsiadać. Rozprute siedzenia, wyłamane klapy schowków, pogięte ramy i obudowy – brud, smród i ubóstwo. Wymiana składu niczego nie da z racji przemytni-

czego proceduru nagminnie uprawianego przez pasażerów tej linii. Po drugie: ślimacze tempo – pokonanie 133-kilometrowej trasy zabiera ponad 6 godzin, co daje średnią około 20km/h. To światowy rekord! Po trzecie: niefortunny rozkład jazdy, który nie służy ani pracownikom, ani uczniom.

Pasażerowie nie szczędzą krytyki. – Dla kogo ten rozkład? Chyba tylko dla przemytników. Przy tak ustawionych godzinach ten pociąg dalej będzie woził powietrze! Powinien być co najmniej pół godziny wcześniej w Sanoku, wtedy poluzowałby trochę zakorkowane w godzinach szczytu drogi. A tak w ogóle, to dopóki nie przeprowadzą modernizacji torów, kolej nie będzie miała u nas racji bytu – uważa Marian Jędrul.

### Takie połączenia to bezsens

Przyjętego rozwiązania nie akceptują też związkowcy. – Jedyne pozytyw tego jest taki, że coś w ogóle jeździ i nikt torów nie rozkręca. Ale komu jest potrzebny pociąg w Jasle o 4.40 czy 22.20? Widziałem w Sanoku, jak ten skład wygląda. Spotkaliśmy go przed 17. Dwa wagony, jeden całkowicie zaciemniony, a w drugim parę osób, które wysiadły na którejś z pobl-

zający NSZZ „Solidarność” Regionu Podkarpacie.

### Dobrowolny przymus

Wydłużenie trasy do Jasła nie rozwiązuje też problemu zwolnień z pracy i widma bezrobocia dla większości zagórskich kolejarzy. – Mieliśmy 7 par, czyli 14 pociągów na dobę i chcemy to utrzymać w dalszym ciągu. W przeciwnym przypadku będą zwolnienia – potwierdza Andrzej Kmiecinski z NSZZ „Solidarność” Pracowników PKP w Zagórzcu. Na mocy zawartego między związkami zawodowymi a spółką Przewozy Regionalne porozumienia, ci, którzy zgodzą się na dobrowolne odejście z pracy, otrzymają 6-miesięczną odprawę i dodatkowe 15 tys. złotych. Do tej pory zdecydowało się na to kilkanaście osób. – Na ile te pieniądze wystarczą? Na chwilę. A co potem – sznur na szyję?! Żona nie pracuje, dwoje dzieci na studiach, trzecie w domu. Z czego będziemy żyć? Z opieki społecznej? Ktoś podjął decyzję zza biurka, skazując kilkaset osób na zatrącenie. Ale my nie odpuścimy! Będziemy dalej walczyć! Jak trzeba to i na Warszawę pójdziemy – zapewnia jeden z kolejarzy (nazwisko do wiadomości redakcji).

Zagórzcu. – To już nawet nie jest muzeum, tylko miejsce na nie. Wypada przybić deski na słupach i napisać „koniec świata”. Nie pozwolimy na to! Rozumiem względy ekonomiczne, ale są też przecież cele strategiczne – mamy strefę Schengen, miasta partnerskie. Jak przy tym może nie być połączenia ze Słowacją? – dziwi się Tadeusz Majchrowicz, który wraz z innymi związkowcami spotkał się w poniedziałek z marszałkiem Zygmuntem Cholewińskim. – Jesteśmy rozczarowani tym spotkaniem. Mieliśmy nadzieję, że zapadnie jakaś decyzja, a tu ciągle tylko słowa, słowa i słowa, a konkretnie zero. Dajemy marszałkowi czas do końca tygodnia. W najbliższych dniach odbędzie się Walne Zgromadzenie udziałowców spółki Przewozy Regionalne, w którym weźmie udział. Dojdzie też do rozmów dyrektora Churawskiego z dyrektorem Departamentu Transportu Urzędu Wojewódzkiego. Jeśli nie przyniesie to żadnych konkretnych, zaostreżymy akcję protestacyjną. Jak powiedział ks. Eugeniusz Dryniak: kolej w Zagórzcu nie być może, a być musi!

Śladem naszych publikacji

## Co z kontrolą słupów ogłoszeniowych?

Bardzo oburzające jest to, że osoby odpowiedzialne za utrzymanie „ładu i porządku” na słupach ogłoszeniowych nie mają na tyle wyczucia i pozwalają na umieszczanie takich ogłoszeń – zniżka na alkohol dla studentów w Klubie „Kino”. Godzi to w dobre obyczaje i naraża zdrowie naszej młodzieży. Jako radna Rady Miasta od początku obecnej kadencji walczę o zmniejszenie ilości punktów sprzedaży

alkoholu oraz angażuję się w pomoc dla osób, które są uzależnione od tego straszego nałogu. Stwarzanie korzystnych warunków do uzależniania ludzi od alkoholu, kojarzy mi się z okresem zaborów w Polsce, gdy świadomie rozpijano naród, ale to był zaborca. Czas Polski Ludowej też sprzyjał takiemu działaniu, bo wprawdzie brakowało jedzenia, ale alkoholu nigdy. Jednak obecnie, kiedy sami (samorząd) decy-



dujemy o tych sprawach, taka reklama nie powinna mieć miejsca, tym bardziej, że narusza ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Zastanawiam się, czy dopuszczenie takiej reklamy nie powinno mieć wpływu na to, aby zastanowić się, czy właściciel lokalu jest na tyle odpowiedzialny i czy powinien posiadać koncesję na alkohol? Słupy i tablice ogłoszeniowe powinny być utrzymane w porządku oraz sprawdzane co do treści ogłoszeń i za to odpowiada dzierżawca. Ogłoszeniem o takiej treści zdecydowanie się sprzeciwiam!

**Radna Rady Miasta**  
**Maria Szałankiewicz**  
- Skoczynska

## Alior Bank już w Sanoku

**Alior Bank zaprasza do nowej placówki partnerskiej przy ul. Kościuszki 31. Zespół doświadczonych pracowników, pod kierownictwem Huberta Myćki, rozpoczął obsługę Klientów detalicznych.**

Pracownicy Alior Partner będą doradzać i świadczyć usługi Klientom z Sanoka i okolic od poniedziałku do piątku w godz. 9-17. Przestronna placówka została otwarta w centrum Sanoka. Wystrój jej wnętrza oraz wizualizacja zbliżone są do tych znanych z oddziałów Alior Banku.

Obecnie w Placówce Partnerskiej oferowany jest szeroki wachlarz produktów przeznaczonych dla klientów indywidualnych. Do najbardziej konkurencyjnych i innowacyjnych elementów oferty należy pierwsze na rynku konto osobiste oferujące prowadzenie konta, wszystkie przelewy oraz wypłaty z bankomatów w Polsce i na świecie bez opłat. Ponadto środki zdeponowane na koncie objęte są automatyczną lokatą nocną (overnight), na której połowa środków z konta zarabia każdej nocy 5% w skali roku. Dla klientów, którzy będą traktować Alior Bank jako główny bank, opłata za kartę płatniczą to tylko 5 złotych miesięcznie. Ponadto Klienty mogą skorzystać z limitu

w Sanoku, jako pierwsza w Polsce, będzie wyposażona w telebim, który umożliwi nie tylko łatwą lokalizację placówki, ale także będzie prezentował informacje o produktach oferowanych w Placówce.

Alior Bank, który rozpoczął działalność w połowie listopada 2008 roku, dynamicznie się rozwija. Średnio o tysiąc dziennie rośnie liczba osób, które zdecydowały się korzystać z produktów i usług Alior Banku. Dziś Bank ma już blisko 550 tysięcy Klientów Indywidualnych oraz 32 tysiące Klientów Biznesowych. Na początku stycznia suma zdeponowanych w banku środków przekroczyła 4 miliardy złotych. W tym czasie bank udzielił też 2,7 miliarda złotych kredytów.

Alior Bank to ogólnopolski bank uniwersalny, świadczący usługi we wszystkich segmentach rynku w ramach dwóch pionów: detalicznego i biznesowego. Oferta banku skierowana jest do Klientów, którzy oczekują wyższego niż standardowy poziomu usług oraz kompetentne-



## WYŻSZA KULTURA BANKOWOŚCI

w koncie osobistym, zaciągnąć pożyczkę gotówkową lub kredyt hipoteczny (Megahipoteka), albo złożyć wniosek o wydanie jednej z kart kredytowych Alior Banku.

W drugiej połowie bieżącego roku planowane jest rozszerzenie działalności Placówki o obsługę małych firm. Aktualnie Klienci indywidualni mogą korzystać z usług Placówki Partnerskiej w Sanoku, bez konieczności podróży do oddalonego o 42 km oddziału Alior Banku w Krośnie. Placówka Partnerska

go doradztwa. Strategia banku zakłada zrównoważony i racjonalny rozwój, w oparciu o zasady tradycyjnej i solidnej bankowości: przejrzystość, bezpieczeństwo, stabilność, odpowiedzialność, doradztwo, przedsiębiorczość oraz innowacyjność. Alior Bank udostępnia w standardzie produkty i usługi, które dotychczas oferowane były jedynie wybranym, najbogatszym Klientom, oraz produkty dotąd niedostępne na rynku.

TEKST SPONSOROWANY

### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

**Panu dr. Robertowi Najsarkowi**  
wyrazy szczerego współczucia  
z powodu śmierci **OJCA**  
składają

**Przewodniczący Rady Miasta,**  
**Radni, Burmistrz Miasta**  
**i Pracownicy Urzędu**

**Dla doktora Roberta Najsarka**  
wyrazy głębokiego współczucia  
w związku ze śmiercią **OJCA**  
składają

**Pracownicy Spółki G.V.M. Carint Sp. z o.o**  
**oraz Podkarpackie Centrum Interwencji**  
**Sercowo-Naczyńowych NZOZ w Sanoku**

# Umierał, marząc o górach

W dość oryginalny sposób zaowocowała przyjaźń pomiędzy muzealnikami z gór i znad morza, z Sanoka i odległego o osiemset kilometrów Pucka. A owcami tymi są: bardzo ciekawa wystawa w Miejskiej Bibliotece Publicznej, przypomnienie nietuzinkowej postaci Henryka Gąsiorowskiego – którego przewodniki po Karpatach, wydane w latach 30. ubiegłego wieku są w użytku do dziś! – wreszcie odnalezienie grobu jego matki w pobliskim Załużu.



Henryk Gąsiorowski musi być bardzo szczęśliwy, patrząc z góry, jak rozwija się sojusz morsko-karpacki. Na zdjęciu: Leszek Puchała, Mirosław Kuklik, Hubert Ossadnik, Jerzy Ginalski.

Ale po kolei. Hubert Ossadnik, pracownik MBL, przewodnik turystyczny, znawca regionu i miłośnik gór poznał podczas jednej z konferencji Mirosława Kuklika, dyrektora Muzeum Ziemi Puckiej, zapalonego regionalistę i wielkiego miłośnika morza. Okazało się, że obu panom bardzo bliska jest postać urodzonego na Kresach Henryka Gąsiorowskiego (1878-1947), wielkiego miłośnika i mo-

rza, i gór, a szczególnie Karpat. Muzeum puckie opracowuje bowiem przebogata spuściznę po Gąsiorowskim – zdjęcia, pocztówki, mapy, publikacje – traktując tę postać z wielkim pietyzmem, choćby z tej racji, że pozostawił ogromną dokumentację życia i kultury Kaszubów. Z kolei nasi przewodnicy i miłośnicy Karpat Wschodnich do dziś postępują się jego genialnymi

przewodnikami, wydanymi jeszcze przed wojną.

Rozwijając kolekcję Gąsiorowskiego, dyrektor Kuklik odkrył, że morze stanowi właściwie margines w jego dorobku. – Tak naprawdę serce i pasję oddał Karpatom – mówił podczas otwarcia wystawy w gościnnych pro-

cielem, działaczem „Sokoła”, „Ligi Morskiej”, wojskowym (przeszedł na emeryturę w stopniu majora), krajoznawcą i propagatorem turystyki. Poza tym fotografował i zajmując się pisać – jego relacje z górskich wędrówek zamieszczane w szkolnych sprawozdaniach czyta się jak powieść – rysował, grał na fortepianie. Zebrał ogromną kolekcję sztuki huculskiej, która dziś znajduje się w Grudziądzu, założył też Muzeum Pokuckie w Kołomyi. – Był jednym z pionierów narciarstwa. Pierwsze wymarzone deski kupił w 1904 roku – opowiadał dyrektor Kuklik.

Oprócz pisania przewodników (m.in. Czarnohora, Gorgany, Bieszczady) Gąsiorowski wykonywał mapy dla Wojskowego Instytutu Kartograficznego, wydawał pocztówki, prowadził audycje w toruńskim radiu, propagując atrakcje Pomorza, które wzdłuż i wszerz objechał rowerem. Zmarł w 1947 roku, a ostatecznie wypowiedziane przez niego zdanie brzmiało: „Ja chcę na wierchy”. Aż trudno uwierzyć – jak zauważył Leszek Puchała, dyrektor biblioteki – że jeden człowiek może tyle po sobie pozostawić.

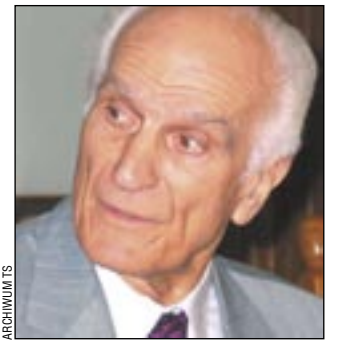
Na wystawie prezentowane są m.in. bardzo ciekawe zdjęcia i pocztówki z Pomorza i Huculszczyzny, opowiadające o świecie, którego już nie ma. Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że podczas wernisazu wystąpił zespół „Widmo” pod kierunkiem Marianny Jary. Obecny był także stryjeczny wnuk Henryka Gąsiorowskiego – Klemens Gąsiorowski, mieszkający w Załużu, gdzie – jak się okazało – znajduje się grób matki Henryka. (jz)

## Marian Pankowski laureatem Nagrody im. Turzańskich

Fundacja Nelli i Władysława Turzańskich istnieje w Toronto już ponad dwadzieścia lat. Co roku nagradza wybitne osiągnięcia w dziedzinie polskiej literatury, nauki i sztuki, nie tylko integrując rozproszone środowiska twórcze diaspory, ale i potwierdzając integralność polskiego dziedzictwa kulturowego, bez względu na miejsce, w którym ono powstaje. Swą przeszło dwudziestoletnią działalnością Fundacja wpisała się na trwałe w pejzaż polskiej kultury.

Wśród laureatów Nagrody im. Turzańskich są między innymi Stanisław Barańczak, Ryszard Kapuściński, Julia Hartwig, Maja Komorowska, Janusz Szuber, Tadeusz Różewicz. W tym roku Fundacja nagrodziła Mariana Pankowskiego – niezłomnego emigranta, podążającego od lat własną twórczą drogą, nieraz na przekór „potępięcym swarom”.

Jest powód do radości – na imponującej liście nagrodzonych (o wszystkich laureatach można przeczytać w książce Edwarda Zymana „Scałi oddalone”, wydanej z okazji jubileuszu Fundacji) znalazł się kolejny sanoczanin. O wyróżnienie dla Janusza Szubera wnioskował przed laty Ryszard Kapuściński. Janusz Szuber, prawem laureata, zgłosił do nagrody Mariana Pankowskiego,



pisząc w uzasadnieniu m.in.: „(...) za suwerenność myślenia i języka, mistrzostwo połączenia mowy wysokiej i niskiej, staropolszczyzny i idiomu sanockiego”. I tak oto „sanocki idiom”, zasiedziały w Brukseli, trafił do Toronto. Chapeau bas!

(msw)

## Karnawał w stylu latino

Miłośników FTT „Flamenco” ucieszy zapewne informacja o dorocznym koncercie karnawałowym w wykonaniu ich ulubieńców, który zaplanowano na przyszłą sobotę (13 lutego).



Formacja jest wielokrotnym finalistą Pucharu Polski i Mistrzostw Polski Formacji Tanecznych. Liczący obecnie ponad 70 osób zespół często występował za granicą, kilkakrotnie gościł na ekranach ogólnopolskiej TVP. Uświetnia swoimi pokazami różnego rodzaju imprezy kulturalne i sportowe. Trenerem i choreografem zespołu jest Wiesława Skorek.

Na scenie sali widowiskowej SDK zaprezentuje się ponad 70 tancerzy, tworzących grupę średnią oraz dwie grupy dziecięce. W ich wykonaniu zobaczymy zarówno tańce latinoamerykańskie, jak i standardowe. – Pokażemy stare i nowe układy do muzyki typowo karnawałowej. Będą to mocne, znane rytmy, przy których nogi same rwą się do tańca – za-

pewnością prowadząca zespół Wiesława Skorek. – Wszyscy moi tancerze bardzo przeżywają ten koncert i są niesamowicie zaangażowani w próby. Od świąt, mimo sążnistych mrozów, frekwencja jest 100-procentowa! Aż chce się pracować.

Początek koncertu o godz. 17. Bilet w cenie 8 złotych do nabycia w kasie SDK. /k/

## Śpiewali niczym z nut

Pomimo śniegu i mrozu do Mokrego po raz kolejny zjechał miłośnicy kolędowania, by wziąć udział w VI Gminnym Przeglądzie Kolęd i Pastorałek pn. „W źłobie leży...”

W konkursowych szrankach stanęli reprezentanci 7 szkół podstawowych i 5 świetlic wiejskich działających na terenie gminy Zagórz. Ponad 30 solistów rywalizowało w dwóch kategoriach wiekowych: klasy 0-III oraz IV-VI. Ich występy oceniało jury, zwracając uwagę na dobór repertuaru, umiejętności wokalne oraz ogólny wyraz artystyczny.

W kategorii klas 0-III zwyciężyła Julia Gocko (SP Mokre), za którą uplasowały się kolejno: Gabriela Bury (SP Zahutyń) oraz Weronika Ryglińska (SP1 Zagórz). W kategorii klas IV-VI naj-

wyżej oceniono Wiktoria Łoskot (SP Tarnawa), 2. miejsce zajęła Karolina Gefert (SP1 Zagórz), a 3. – Malwina Bihun (Świetlica Tarnawa).

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki ufundowane przez dyrektora MGOKiS w Zagórz. Braw nie szczędzili także licznie przybyli do Domu Strażaka mieszkańcy Mokrego oraz goście, którzy dzięki Przeglądowi mieli możliwość wystuchania nie tylko znanych, ale i prawie zapomnianych kolęd i pastorałek.

/k/



Dodatkową atrakcją był występ zespołu wokально-instrumentalnego „Arabeska” działającego przy Świetlicy Wiejskiej w Tarnawie Dolnej, a prowadzonego przez Malwinę Zych-Oklejewicz.

## Zajaśniała gwiazdka Malwinki

Malwina Bihun, niezwykle muzykalna jedenastolatka o ślicznym głosie, wygrała I Festiwal Kolęd i Pastorałek w Szkole Podstawowej nr 4, która w latach 90. organizowała kultową „Złotą Nutkę”. Pomysłodawcy, jak zawsze, postawili na jakość i oryginalną formułę, zapowiadając, iż festiwal będzie promował przede wszystkim kolędę współczesną.

– Tradycyjne kolędy wszyscy znamy i kochamy, nie da się jednak ukryć, że trochę nam się ostudzały. Dlatego chcielibyśmy, aby nasz festiwal był okazją do prezentacji kolęd i pastorałek tworzonych obecnie. Z doświadczenia wiem, że takie utwory również się podobają – zapewnia Marek Dziok, pomysłodawca imprezy, którego artystyczne pomysły wspiera dyrektor „czwórki” Krzysztof Zając. Organizatorzy chcą, by każda edycja festiwalu przypominała mały spektakl, ze starannie przygotowaną scenografią, choreografią i profesjonalnym prowadzeniem, co udało się już za pierwszym razem.

Zwycięczynią pierwszej edycji została Malwina Bihun reprezentantka SP w Tarnawie Dolnej i Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Zagórz, wykonawczyni kompozycji Marka Dzioka „Ciesz się gwiazdeczko”. – Malwinka to prawdziwy diament. Cieszę się, że możemy wspólnie pracować – chwalił swoją podopieczną pan Marek, dodając, że przygo-



tuje materiał na pierwszą płytę młodziutkiej wykonawczyni. Drugie miejsce zajęła Aleksandra Stabryła, trzecie Elwira Fabian, a wyróżnienie za najciekawszą interpretację piosenki współczesnej Laura Burnatowska – wszystkie z SP4. Gorąco oklaskiwano również Julię Rodkiewicz, młodą artystkę z MGOKiS w Zagórz, która wystąpiła w roli gwiazdy wieczoru.

Trzymamy kciuki za powodzenie nowego festiwalu i życzymy organizatorom, aby cieszył się równie wielką popularnością jak wspomnianą z rozrzewieniem „Złota Nutka”!

(z)

## KINO SDK ZAPRASZA

Kto nie zna książeczki o przygodach Mikołajka? Znają ją i kochają dorośli i dzieci. Film, nakręcony na podstawie historii wymyślonej przez J. J. Sempé i R. Gościnnego, zachowuje klimat oryginału, ma świetną scenografię i kostiumy, jest pełen dobrego humoru. Mówiąc krótko: „Mikołajek” to doskonała rozrywka dla całej rodziny. W Kinie SDK w niedzielę o godz. 14, 16 i 18, we wtorek o 18. W poniedziałek i środę w ofercie dla szkół o 9 i 11.

Dla czytelnika, który jako pierwszy zadzwoni do redakcji w piątek o godz. 12, mamy jedną podwójną wejściówkę na film.

# Na zawsze pozostanie nasz, sanocki

**Nie był sanoczaninem z urodzenia, choć wielu z tych, którzy Go znali, jest święcie o tym przekonanych. Bo tak jak z krwi i kości sanoczanin kochał to miasto, angażując się we wszystko, co czyniło go piękniejszym, bardziej przyjaznym dla mieszkańców i podziwianym. 1 lutego odszedł od nas Leszek Kawczyński, długoletni dyrektor naczelny Autosanu, a od kilkunastu lat wielki społecznik, aktywny działacz Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. Miał 75 lat.**

**MARIAN STRUŚ**  
marian-strus@wp.pl

Urodził się w Legionowie k. Warszawy w 1934 roku, zdobywając wykształcenie i tytuł inżyniera mechanika na Politechnice Warszawskiej. Pracę zawodową rozpoczął w Skarżysku Kamiennym, skąd przeniósł się na południe. Najpierw do Nowej

wyprzedził w tym względzie tych, którzy na progu XXI wieku rzucili hasło „Sanok – miasto kultury”, w niej widząc szansę na jego lepszą przyszłość. Śmiem twierdzić, że gdyby nie Leszek Kawczyński i jego entuzjazm, nie byłoby dziś sanockiego hokeja, ani reprezentacyjnego Zespołu Tańca Ludowego SANOK, któremu początek dał Zespół Artystyczny AUTOSAN. Byłem świadkiem, jak przeżywał

Po przejściu na emeryturę, po chorobie, nie zwolnił tempa. Przeciwnie. Miał więcej czasu, aby rzucać się w wir pracy społecznej. Stał się podporą Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. – Zawsze imponował mi pracowitością i pogodą ducha, zarażał optymizmem. To głównie dzięki Niemu do Sanoka trafił rezonans magnetyczny. W Fundacji działał jako wolontariusz przez osiemnaście lat, nigdy nie pobierając za to pieniędzy – wspomina swego Przyjaciela Józef Baszak, prezes SFOZ. Nadal interesował się też swoją fabryką, doradzając, co można i trzeba zrobić, żeby ciągle być na fali, żeby fabryka żyła i to w dobrej kondycji, bez zwolnień. Martwił się, gdy dochodziło do zawirowań i było coraz gorzej.

Trudno byłoby znaleźć sanoczanina, który nie wie, kto to był Leszek Kawczyński. Kojarzą Go przede wszystkim z Autosanem, ale także z Fundacją Zdrowia, rezonansem, z sanockim hokejem i kulturą. Niektórzy znają Go z kolei z sympatycznych spotkań w kiosku z gazetami (k. przystanku kolejowego), który prowadził razem z małżonką. Nie wstydził się tego, choć niejednokrotnie można było spotkać się z komentarzami: – Naczelnny Autosanu musi dorabiać do emerytury? I tu dochodzimy do jeszcze jednej cechy Leszka Kawczyńskiego, jaką była wyjątkowa skromność i uczciwość. Nie znał słowa pazerność. Cafe życie przemieszkał w bloku fabrycznym, jeździł zwyczajnym tanim samochodem, takim jak fiat seicento. Żył z niewielkiej emerytury i to mu wystarczało. A na szaleństwo, takie jak skromny prezent dla wnucząt czy dzieci, zawsze potrafił zaoszczędzić.

Nigdy nie zabiegał o zaszczyty, przeciwnie, imponował skromnością. Niemniej jednak za swą pracę, postawę i zaangażowanie był odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz odznakami: Zasłużony dla Sanoka i Zasłużony dla woj. rzeszowskiego.

Odszedł nagle, cichutko wspaniały, szlachetny człowiek. Cały Sanok będzie Go długo i dobrze wspominał. Będzie płakał po Nim, gdyż wraz z Jego odejściem poniosł wielką stratę. Będzie Go nam wszystkim bardzo brakować.



Dęby, później do Sędziszowa Małopolskiego, a następnie, w 1961 roku, do Sanoka. Jego kariera zawodowa w Sanockiej Fabryce Autobusów wiodła od głównego technologa, przez stanowisko głównego inżyniera, po czym w 1967 roku został dyrektorem naczelnym. Funkcję tę pełnił nieprzerwanie przez piętnaście lat, do końca 1982 roku. Dziś o tamtych czasach mówi się, że były to tłuste lata Autosanu, kiedy to załoga liczyła przeszło 6 tysięcy pracowników, a z taśm produkcyjnych zjeżdżało rocznie ponad 3 tysiące autobusów i 40 tysięcy przyczep.

Dzięki Autosanowi, kierowanemu przez Leszka Kawczyńskiego, szybko rozwijało się miasto. Rozrastały się osiedla mieszkaniowe, w górę pięło się szkolnictwo zawodowe, powstawały obiekty sportowe, kwitła kultura i sport. Gdy sanocki szpital wysyłał sygnały SOS, zawsze jako pierwsza odbierała je fabryka, spiesząc z pomocą. – To musi być symbioza. Nie można miasta postrzegać bez fabryki, a fabryki w oderwaniu od miasta. To są obopólne interesy – mówił, gdy trzeba było włączyć się w budowę sztucznego lodowiska czy wspomóc służące mieszkańcom inicjatywy społeczne.

Kochał sport, kulturę, tłumacząc, że nie ma lepszej promocji miasta i fabryki niż sukcesy w tych dziedzinach. O dziesiątki lat

każdy premierowy jego program, jak cieszył się ze zwycięstw naszej drużyny hokejowej. Równocześnie podziwiałem Go, jak potrafił kościół porażek. – Przecież my uczymy się hokeja dopiero pięć, sześć lat, a Nowy Targ kilkadziesiąt. Jestem przekonany, że doczekamy takich czasów, iż będziemy wygrywać z Podhalem. Niech mi pan wierzy – mówił. I doczekał. Wprawdzie ciężki zawał serca, jaki przeszedł przed dwudziestu laty, nie pozwolił mu już uczestniczyć w meczach swojej drużyny, jednak do końca interesował się postępami tej dyscypliny w Sanoku.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci  
**mgr. inż. Leszka Kawczyńskiego**

długoletniego dyrektora Sanockiej Fabryki Autobusów, byłego Przewodniczącego Rady Miasta, Prezesa Niepublicznego NZOZ Rezonansu Magnetycznego. Był niezwykle człowiekiem szczególnie zaangażowanym w pracę na rzecz rozwoju miasta i sanockiego szpitalnictwa.

Za swoje zasługi został uhonorowany medalem „Założony dla miasta Sanoka”.

Wraz z Jego odejściem tracimy oddanego przyjaciela i człowieka o wielkim sercu.

Pogrążonej w żałobie Rodzinie zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia.

**Burmistrz Miasta  
Przewodniczący Rady Miasta  
Radni**



## Remanenty



**TOMASZ CHOMISZCZAK**

Dzisiaj poskaczę po różnych branżach handlowych, co będzie drukowanym efektem rzeczywistego mojego przemysłu przez sklepy i im podobne placówki.

Najpierw nowość farmaceutyczna – w sam raz dla naszego schorowanego kraju, w którym ilość aptek na kilometr kwadratowy jest chyba najwyższa w Europie. Oto pojawił się nowy środek na przeziębienie: „Chrypex”. I wszystko jasne: ma brzmieć podobnie, jak inny, znany już i dość chętnie stosowany specyfik, a jednocześnie dokładnie wskazywać miejsce naszej bóleczki, z którą sobie medykament ów poradzi.

Mnie natomiast raczej zastanawia utrwalająca się moda na dodawanie końcówki „ex” do najróżniejszych typu asortymentów – bo przecież nie tylko do nazw leków, prawda? I tak myślę, że wszystkiemu winna dawna sieć dewizowych

sklepów „Pewex”. Pamiętam, jak po przemianie ustrojowej zakładano prywatne firmy, z których co druga musiała mieć w nazwie właśnie ten dumnie – bo egzotycznie i ekskluzywnie zarazem brzmiący – dodatek „ex”. Czy to nie takim tropem językowym poszli też Polacy, nadając punktom sprzedaży używanej odzieży określenie „szmateks” – paradoksalnie łączące swojską nazwę ubrania z pobrzmiwającym w tle symbolem PRL-owskiego luksusu?

A tak swoją drogą, dostrzegam tu inny jeszcze fenomen: o ile dodawanie „eksów” na końcu słów ma służyć – przynajmniej teoretycznie – poprawie wizerunku, to przecież te same człony stawiane przed rzeczownikami zyskują zgoła inne znaczenie: vide klasyczne już stwierdzenie „mój ex”...

Teraz szczytko dwie inne półki, obie związane z kategorią spożywczą. Otóż niejedynemu producentowi jogurtów chwali się w reklamie, a nawet na opakowaniach produktów, takim mniej więcej sloganem: „teraz większe kawałki owoców”; ewentualnie: „teraz więcej owoców”. Ale jeśli dobrze pomyśleć, to – na zasadzie analogii – takie hasło mówi też, iż „wcześniej” było tych owoców „mniej”, albo były to „mniejsze kawałki”. Czyli do tej pory ów producent nas oszukiwał, czyż nie?

A wśród karmy dla psów odnalazłem i taką, której nazwa brzmi „Dante”. No, i jak tu nie twierdzić, że poezja zesłała na psy?

### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim żalem żegnamy  
**śp. Leszka Kawczyńskiego**  
długoletniego Dyrektora Sanockiej  
Fabryki Autobusów  
**RODZINIE** wyrazy szczerego współczucia  
składa

**Zarząd i Pracownicy  
AUTOSAN S.A.**

Z głębokim żalem żegnamy zmarłego  
1 lutego 2010 roku w Sanoku  
**Leszka Kawczyńskiego**  
Prezesa Pracowni Rezonansu Magnetycznego,  
Wybitnego społecznika i przyjaciela sanockiej służby zdrowia  
Rodzinie i Najbliższym  
składamy najszczerze wyrazy współczucia  
**Dyrekcja SP ZOZ w Sanoku  
wraz z pracownikami**

Rodzinie zmarłego  
**mgr. inż. Leszka Kawczyńskiego**  
wyrazy współczucia i żalu  
składają

**Pracownicy i Wolontariusze  
Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia  
i Pracowni Rezonansu Magnetycznego**



**Miejska Biblioteka Publiczna**  
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).  
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

**Biblioteka Pedagogiczna**  
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82  
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

**Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej**  
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

**Muzeum Historyczne (Zamek)**  
www.muzeum.sanok.pl  
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl  
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

**Muzeum Budownictwa Ludowego**  
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

**BWA Galeria Sanocka**  
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14  
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

**Centrum Informacji Turystycznej**  
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citstanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

**Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku**  
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

**Młodzieżowy Dom Kultury**  
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15  
**Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”**  
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

**Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”**  
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

**Państwowa Szkoła Muzyczna**  
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15  
**Sanocki Dom Kultury**  
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

**MOSiR w Sanoku**  
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

**Postój taxi** tel. 13-463-03-33 – 24h  
**Postój taxi bagażowych** tel. 13-463-16-60

**Radio TAXI** tel. 196-66 – 24h  
**Tele TAXI** tel. 194-77 – 24h  
**San-TAXI** tel. 196-69 – 24h

**Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka**  
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

**Nocne dyżury aptek**  
5-8 II – apteka „MEDIQ”, ul. Piłsudskiego 10.  
8-15 II – apteka mgr J. Śmietana, ul. Jana Pawła II 31a.

**Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna**  
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

**Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM**  
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt. i śr. pt. 11.30-19.30.  
**Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18)**. Dyżur pełni: 8.02.2010 r. – Janina Kopecka. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.  
**Straż Miejska** – tel. 13-463-23-31.

# Bada i wygrywa

Janusz Mermer, uczeń I LO, choć sprawia wrażenie bardzo nieśmiałego chłopaka, idzie jak burza w konkursach przedmiotowych. Na etapie okręgowym rozgromił największe „mózgi” biologiczne na Podkarpaciu, zdobywając pierwsze miejsce w Olimpiadzie Biologicznej. Zakwalifikował się też do kolejnego etapu Olimpiady Wiedzy Ekologicznej.



JOJARTA ZOBROB

W szranki stanęło blisko 140 uczniów z całego regionu, którzy rozwiązywali test składający się ze stu zadań. Reprezentant „jedynki” poradził sobie najlepiej, zdobywając 81 punktów. – W porównaniu z poprzednimi latami jest to bardzo dobry wynik – podkreśla Robert Rybka, dyrektor I LO i opiekun naukowy olimpijczyka. Wygrana dała chłopakowi nie tylko przepustkę do Warszawy i tytuł finalisty, ale też „zaliczenie” matury z biologii z maksymalnym wynikiem.

Warto też wspomnieć o pracy badawczej, która dała mu przepustkę do Rzeszowa. – Janusz opisał roślinność w bardzo ciekawym i mało znanym miejscu

blisko Sanoka: przełomie Wisłoka, w pobliżu Beska i Mymonia. To naprawdę fantastyczny – przyrodniczo i widokowo – zakątek, wart poznania. Rzeka, dwie pionowe skały wznoszące się na wysokość kilkudziesięciu metrów i bardzo ciekawa roślinność. Okolica przepiękna. Januszowi udało się zresztą znaleźć tam kilka rzadkich gatunków – dodaje dyrektor Rybka, który dzięki swojej też „zaliczenie” matury z biologii z maksymalnym wynikiem.

Młody naukowiec interesuje się szczególnie zoologią. Myśli o studiach z biologii ze specjalnością zoologia lub paleontologia.

(JZ)

**Praca, praca i jeszcze raz praca – tak wygląda przygotowanie do każdej olimpiady. Na „lykniecie” opasłego podręcznika akademickiego profesor daje czasem tylko tydzień...**

## W królestwie liczb

Już po raz siódmy w SP-2 spotkali się miłośnicy Królowej Nauk, walczący o tytuł Supermatematyka w ramach Międzyszkolnych Zawodów Matematycznych dla Uczniów Szkół Podstawowych.

W konkursowych szrankach stanęło 58 uczniów klas IV-VI, reprezentujących 17 szkół z Sanoka i okolic. Formuła zawodów była tradycyjna: konkurs indywidualny, a następnie zmagania drużynowe. W I części zawodnicy mieli do rozwiązania 5 zadań (dopasowanych do poziomu klasy) w ciągu 60 minut.

W kategorii klas IV zwyciężył Jędrzej Gawel (SP2), na 2. miejscu uplasowała się Paulina Najzarek (SP1), a na 3. – Amadeusz Kielar (SP1 Zagórz). Wśród uczniów klas V Supermatematykiem został Przemysław Kasprzyk (SP Mokre), 2. lokatę zajęli ex aequo: Dawid Borys (SP Załuż), Mateusz Nabywaniec (SP Czaszyn) i Rafał Piszko (SP1 Zagórz), a 3. – Błażej Haduch (SP Zarszyn). W grupie szóstoklasistów triumfowali Adrian Grzesik (SP Besko) i Aneta Plata (SP2), 2. miejsce przypadło Dawidowi Zarzychnemu (SP Czaszyn) a 3. – Rafałowi Daraszowi (SP Lesko) i Dominice Janik (SP4).

W konkursie drużynowym wystartowało 17 ekip, które zmagaly się z 10 zadaniami. Tu liczyła się nie tylko umiejętność logicznego myślenia i szybkiego liczenia, ale także sprawność fizyczna młodych matematyków. Zwyciężyła SP2 przed SP4 oraz SP Lesko (po dogrywce z SP Załuż). Zwycięskie zespoły otrzymały puchary, dyplomy i upominki, a Supermatematycy – nagrody książkowe.

### O matematyce artystycznie

W przerwie podsumowano IV Międzyszkolny Przegląd Drobku Szkół w Zakresie Twórczości Matematycznej MATART, organizowany przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli oraz SP2. Uczestniczyli w nim uczniowie z 15 szkół, którzy rywalizowali w 3 kategoriach: plastycznej MATPLAST, literackiej MATLIT oraz teatralnej MATTEA. Największą popularnością cieszył się konkurs plastyczny, na który

napłynęło 125 prac. Jego uczestnicy przedstawiali za pomocą geometrycznych wyklejanek „Świat roślin i zwierząt”. Większość wykazała się ogromną pomysłowością i bujną wyobraźnią. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli: Bartłomiej

z 6 szkół, triumfowała Dorota Wiktor (SP Rzepedź), a w kategorii MATTEA – SP Lesko i SP Rzepedź (jedyne zgłoszone do konkursu), które przedstawiły ciekawe i świetnie przygotowane inscenizacje „Kłótnia liczb” oraz „Ważne figury”.



**W rywalizacji drużynowej bardzo ważna była umiejętność pracy w zespole.**

Czerwiński (SP2), Anna Sawczy-szyn (SP Rzepedź) i Dawid Bury (SP1 Ustrzyki Dolne) oraz Radosław Mazgaj (SP2).

W kategorii MATLIT, w której udział wzięło 23 uczniów

Słowa uznania należą się Bieszczadzkiej SKOK, której wsparcie finansowe umożliwiło ufundowanie nagród dla uczestników obydwu matematycznych imprez.

/joko/

## Rakietami po Słonnych, końmi po skansenie

Kochani Czytelnicy, zwłaszcza młodzi i najmłodszy, zamiast spędzać ferie przed telewizorem i komputerem, skorzystajcie z zimowej oferty PTTK: wycieczek, kuligów, spotkań z podróżnikami. Będzie okazja pojeździć nawet na rakietach śnieżnych! Warto spróbować – dla zdrowia, radości bycia z innymi, poszerzenia horyzontów.



ARCHIWUM PTTK

Jeśli utrzyma się pogoda, niezapomnianym przeżyciem będzie kulig zaplanowany na niedzielę 14 lutego. Eskapada rozpocznie się o 14. na parkingu koło skansenu. Sanie powiozą uczestników malowniczą trasą: skansen, Sosenki, czołgowisko. Na zakończenie ognisko z herbatką i kiełbaskami. Impreza potrwa około 3 godzin. Cena: 25 zł (członkowie PTTK i dzieci do lat 10) i 35 zł pozostali. Zapisy do 11 lutego w siedzibie PTTK przy ulicy 3 Maja.

**WOJCIECH WĘGRZYN, kierownik biura PTTK:** – Kto nie był jeszcze w Zakopanem, „zimowej stolicy Polski”, albo chciałby zobaczyć je ponownie, zapraszamy w sobotę 13 lutego na wycieczkę do Zakopanego. W programie m.in. wyjazd na Gubałówkę, skocznie narciarskie i spacer. W niedzielę 14 lutego – kulig, a kilka dni później, w sobotę 21 lutego, planujemy przejście na rakietach śnieżnych po Górach Słonnych – sprzęt będzie można wypożyczyć za niewielką odpłatnością na miejscu. W ostatnią niedzielę miesiąca, 28 lutego, zorganizujemy pieszą wyprawę w okolicach Sanoka; trasa jeszcze do ustalenia. Zapraszamy również na ciekawe spotkanie z podróżnikami. Tym razem będzie to opowieść pani Krystyny Dzoń o Kubie.

(JZ)

### O gorącej wyspie w środku zimy

W ramach cyklicznych „Wieczorów z podróżnikiem” PTTK zaprasza na spotkanie z sanoczką Krystyną Dzoń, która miała szczęście spędzić egzotyczny urlop na gorącej Kubie i chciałaby podzielić się swoimi wrażeniami. Spotkanie, połączone z prezentacją zdjęć, odbędzie się 9 lutego o godz. 18 w kawiarni „Pod Zegarem”.

(JZ)

## § Prawnik radzi

**„Ojciec płaci mi na podstawie wyroku sądu alimenty. Obecnie studiuje na dwóch kierunkach – jestem na IV roku filologii angielskiej i na I roku pedagogiki. Chciałabym kontynuować studia i ukończyć oba kierunki, jednak ojciec – z którym nie jestem w dobrych stosunkach – straszy mnie, że jak skończę filologię, to przestanie płacić alimenty. Ojciec uważa, że jego obowiązek alimentacyjny kończy się wraz z ukończeniem przeze mnie studiów za rok. Czy ma rację?”**

Alicja Z. z Zagórz

Obowiązek alimentacyjny względem dzieci uregulowany jest w art. 133 i następnym K.r.o. Z definicji obowiązku alimentacyjnego rodziców względem dziecka (utrzymanie i wychowanie) wynika, że obowiązek ten ustaje dopiero wówczas, gdy dziecko osiągnie samodzielność życiową, co z reguły łączy się z możliwością podjęcia pracy zarobkowej. Możliwość podjęcia pracy zarobkowej nie może być jednak rozważana w oderwaniu od osobistej i życiowej sytuacji uprawnionego. Jeżeli mianowicie kontynuuje on naukę, uczy się zawodu, uczęszcza na kurs doskonalenia zawodowego, to za usprawiedliwione należy uznać dalsze alimentowanie go. Jak przyjął Sąd Najwyższy w wyroku z 12 lutego 1998 r. (I CKN 499/97, LexPolonica nr 346264), nawet zdobycie dwóch zawodów przez dziecko nie uwalnia rodziców od obowiązku świadczenia alimentów, jeżeli taki uprawniony podejmuje studia. Wykładnia art. 133 § 1 bowiem nie może pozostawać w oderwaniu od art. 94, który nakłada na rodziców obowiązek troszczenia się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka i należytego przygotowania go do pracy dla dobra społeczeństwa, odpowiednio do jego uzdolnień. Jest przy tym oczywiste, że jedynie efektywne studiowanie pozwala uprawnionemu liczyć na alimentowanie go.

Rodzice nie są obowiązani dostarczać środków utrzymania dziecku, które, będąc już przygotowane należycie do wykonywania przez nie odpowiedniego dla niego zawodu, podejmuje dla podniesienia swych kwalifikacji dalsze kształcenie się, ale



**Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego**  
Marta Witowska  
38-500 Sanok,  
ul. Sienkiewicza 10  
tel. 13-463-39-49  
www.witowska.com  
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

w studiach się zaniedbuje, nie robi należytych postępów, nie otrzymuje obowiązujących zaliczeń, nie zdaje w terminie przepisanych egzaminów, a zwłaszcza, jeżeli z własnej winy powtarza lata studiów i wskutek tego nie kończy studiów w przewidzianym programem okresie (wyrok SN z 8 sierpnia 1980 r., III CRN 144/80, LexPolonica nr 310012, OSNCP 1981, nr 1, poz. 20).

Reasumując, wydaje się, że o ile będzie Pani osiągać pozytywne wyniki z egzaminów na drugim kierunku studiów, nie ma podstaw do przyjęcia, że Pani ojciec mógłby się uchylić od obowiązku płacenia alimentów.

### Podstawa prawna:

- art. 133 i n. ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (Dz. U. Nr 9, poz. 59 ze zm.).

### POZOSTANĄ W PAMIĘCI

W związku ze śmiercią  
**Pana Leszka Kawczyńskiego**  
Prezesa Pracowni Rezonansu  
Magnetycznego w Sanoku  
wyrazy współczucia i żalu dla Rodziny  
składają

Marek i Andrzej Miciak

Wyrazy współczucia  
dla **Wiesława Wilkosza**  
z powodu śmierci **ŻONY**  
składają

**Koleżanki i Koledzy z Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” Pracowników Samorządowych w Sanoku**

Z dala od brudnej polityki, komisji śledczych i po-pisów medialnych istnieje cudowny świat muzyki, wypełniony wspaniałymi ludźmi, którzy podjęli się ambitnego dzieła wprowadzenia do niego przedstawicieli młodego pokolenia, pragnącego żyć w takim właśnie świecie. Od pięciu lat zimową porą spotykają się ze sobą w położonym z dala od szosy Sanoku, aby uciec od codzienności i uczyć się tak żyć. 31 stycznia rozpoczęło się V Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic 2010”.

poświęcono wystawę fotograficzną oraz koncert z udziałem jego wychowanków – laureatów Konkursów Chopinowskich.

– W tym roku mija 120. rocznica urodzin wielkiego człowieka, artysty i pedagoga, który wychował niezliczoną rzeszę pianistów polskich. Właściwie można powiedzieć śmiało, że wszyscy, któ-

Zanim jednak słuchacze podali się magii płynącej ze sceny muzyki, gości powitał burmistrz Wojciech Blecharczyk. Podkreślając atuty Sanoka – miasta promującego się poprzez kulturę – wódtarz podkreślił rangę Forum, które z niewielkiej imprezy regionalnej w ciągu 5 lat

Patronat „TS”

# Piękny świat muzyki

MARIAN STRUŚ,  
JOANNA KOZIMOR

Organizatorzy jubileuszowego Forum stanęli przed wyjątkowym wyzwaniem. Bo przecież odbywa się ono w dwusetną rocznicę urodzin Fryderyka Chopina, bo inauguruje Rok Chopinowski, a poza tym z założenia musi być lepsze od poprzedniego. Przejęci tym zawiesili przed sobą poprzeczkę tak wysoko, że można było drzeć, iż to wszystko runie. Bo kto dziś na świecie organizuje imprezę, inaugurując ją równocześnie w stolicach trzech

nającego się w nim Międzynarodowego Forum Pianistycznego – mówił po powrocie z Kijowa Olek Yankevich.

I wreszcie Bratysława, Instytut Polski, a w nim trzy „Złote Parnasy”: Eva Kosorinova i Stanisław Bazik (Słowacja) oraz Rafał Kowalczyk z Polski. Jak stwierdziła gospodyni tego koncertu Zuzanna Paulechova-Niederdorfer, było dostojnie i pięknie.

## ... I nie bez problemów

Świetne recenzje z inauguracji Forum poza granicami Polski były prawdziwym balsamem na

ry grają na fortepianie w Polsce, są wychowankami lub muzycznymi potomkami profesora. Co ciekawe, zaczynał jako skrzypek i dopiero z czasem stał się znakomitym pianistą, współtwórcą Konkursu Chopinowskiego – podkreślił prof. Jarosław – nomen omen – Drzewiecki (zbieżność nazwisk przypadkowa), otwierając wystawę. Zgromadzono na niej unikatowe zdjęcia, na których – poza jubilatami – widać wiele innych sław świata kultury i nauki – Karola Szymanowskiego, Artura Rubinsteina, Witolda Lutosławskiego, Reginę Smendziankę, prof. Tadeusza Kotarbińskiego, Janu-

przerodziło się w duży międzynarodowy festiwal o wysokiej randze.

Docenił ją również minister kultury Bogdan Zdrojewski, który przesłał uczestnikom Forum list gratulacyjny. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał reprezentujący ministra Krzysztof Szczepaniak, wizytator Centrum Edukacji Artystycznej. A potem już publicznością zawładnęła bez reszty muzyka. Prof. Andrzej Jasiński zaprezentował mazurki Chopina, a prof. Włodzimierz Obidowicz – dwa chorały Bacha. Fortepianowe popisy mistrzów uzupełniła pianistka z Litwy – Aleksandra Zvirblite. Apogeum wieczoru stał się koncert na sześć rąk, podczas którego prof. Jarosław Drzewiecki, jego syn Stanisław oraz znakomita pianistka rosyjska – Viera Nosina wykonali jeden z utworów Rachmaninowa. Owacjom nie było końca...

## Ruszyła fabryka gwiazd

A po niedzieli przyszedł powszedni poniedziałek. Już od rana wystartowała machina MFP, czyli wykłady, mistrzowskie lekcje, praktyczne zajęcia np. strojenie fortepianu. Z jednej strony wybitni mistrzowie, z drugiej 200-osobowa rzesza uczestników. Największy tłok u Waldemara Malickiego i Iriny Rumiancewej. Lekcjom odbywającym się przy otwartej kurtynie przygląda się kilkudziesięciuosobowa grupa młodych artystów. To też pożyteczna lekcja.

A wieczorem koncert pn. „Pianista to kameralista”, prowadzi go prof. Jarosław Drzewiecki. Sala wypełniona niemal po brzegi. Na początek miły akcent lokalny. Za fortepianem zasiada młody pianista sanocki, uczeń Janusza Ostrowskiego Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku Przemek Pankiewicz. Towarzyszy mu znakomity Kwartet Lwowski „AKADE-



Jedną z gwiazd, a zarazem bohaterem Forum był laureat I miejsca Konkursu Chopinowskiego w 1995 roku francuski pianista Philippe Giusiano.

MIA”. Po nim grają inni, bardziej doświadczeni artyści: niczym z żurnala Olena Jurczenko-Seletska i Oleksandr Yankevich z Ukrainy. Brzmia wspaniale.

## Malicki show

Jednak prawdziwa burza oklasków zrywa się, gdy na scenie pojawia się Waldemar Malicki. Jest postacią powszechnie znaną nie tylko w środowisku muzycznym. Na rozgrzewkę serwuje polskie tańce, podkreślając dowcipnie, iż Polska jest imperium tańca. I wymienia: polski walc, sambę, tarentellę czy polskie tango, skomponowane przez polskiego kompozytora Astora Piazzolę, który urodził się w Buenos Aires, przez całe życie nie wiedząc, że jest Polakiem. Wirtuozem gry na fortepianie fantazyjnie łączy z żartem muzycznym. – Zapewne lubicie państwo chwile przed koncertami orkiestr symfonicznych, kiedy te się stroją. Ja też gram z orkiestrami, ale ja się nie stroję. Widać wszyscy muzycy mają słuch muzyczny, za wyjątkiem pianistów. Najlepiej słyszą skrzypkowie. Jako dzieci. Potem już nie. Ale dalej grają...

W dalszej części artysta zaprezentował utwór jednego

ze znanych kompozytorów światowych pt. „Rozkosze miłości”, a następnie przedstawiał go tak jak wykonywaliby go klasycy (Mozart, Beethoven), romantycy (Schubert, Liszt, Wagner) i wybitni artyści XX wieku (Weber, Gershwin), kończąc na własnej wersji ultramodernistycznej. Oklaskom i uśmiechom po każdym z nich nie było końca. A ich siła i czas trwania sięgnęły szczytu, gdy koncert dobiegł końca. W zasadzie dobiegł, gdyż wtedy zaczęły się bisy. I tu Waldemar Malicki pokazał, jak bogatym repertuarem humoru muzycznego dysponuje, jak znakomite są jego interpretacje. Była godzina 22, gdy w kolejce po autografy ustawił się tłum sympatyków sztuki i osoby pana Waldemara.

## Dziękujemy ci, Philippe!

Francuski pianista Philippe Giusiano zaprezentował nie tylko wielką klasę i znakomitą interpretację Chopina, ale także pokazał, co znaczy profesjonalizm. Mimo ciężkiej niedyspozycji spowodowanej chorobą kręgosłupa, zdecydował się na podróż, odbywając ją na trasie Warszawa – Sanok specjalnym busem w pozycji leżącej na twardej desce. Cierpiąc ból i niedogodności, stwierdził, że przecież nie mógł zawieść organizatorów i uczestników Forum. Jego recital chopinowski pt. „Od Żelazowej Woli do Nohant” poprzedziła wizyta w gabinecie rehabilitacyjnym i masaż, który pozwolił mu dotrzeć do końca koncertu, kilkakrotnie bisować, a nawet uśmiechać się. Na koniec dobra wiadomość: Philippe Giusiano, laureat I miejsca Konkursu Chopinowskiego w 1995 roku, obiecał, że postara się przyjechać do Sanoka za rok, ale już na dłużej.

W środę, gdy składaliśmy numer do druku, w Sanockim Domu Kultury trwa koncert pn. „Muzyka trzech kultur”. Miało w nim wystąpić 34 pianistów – uczestników V MFP z 14 krajów. Prawdziwy maraton!



Gdyby zrobić sondaż i zapytać: – kto podbił serca widzów i uczestników V Forum Pianistycznego? – z pewnością wygrałby go udzielający autografów Waldemar Malicki.

państw i steruje nią z centrum dowodzenia mieszczącym się gdzieś tam na krańcach Polski. Nikt!

## Rozpoczęło się światowo...

...w Warszawie, Bratystawie i Kijowie. – Sala Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego wypełniła się po brzegi, a muzyka płynąca ze sceny przyjęta została z dużym entuzjazmem – relacjonował na gorąco ze stolicy pełniący funkcję gospodarza wieczoru Stanisław Drzewiecki. Wystąpiła laureatka „Złotego Parnasu 2009” Jekaterina Sarajewa z Rosji, Karolina Le Thu Quynh z Wietnamu oraz dwaj młodzi polscy pianiści: Tomasz Ritter i Jakub Tuszyński. Artystom towarzyszył znakomity Kwartet Warszawski.

Równie okazałe wypadła inauguracja V MFP i Roku Chopinowskiego w Domu Uczonych w Kijowie. Wystąpiła tam trójka zdobywców „Złotych Parnasów 2008”: Maria Narodytka, Oleksandr Yankevich (oboje z Ukrainy), Aleksander Krzyżanowski i Marek Bracha z Polski. – Piękny koncert, w którym dominowała oczywiście muzyka Chopina. Ale to była równocześnie wspaniała prezentacja Sanoka i rozpoczy-

zestresowane organizmy organizatorów. – Dziś mogę to już powiedzieć, ale kilka ostatnich dni przed inauguracją mogło autentycznie przyprawić o zawal – mówi prof. Jarosław Drzewiecki. – Najpierw wiadomość z Paryża od Philippe Giusiano: – Mój kręgosłup odmówił posłuszeństwa, jestem unieruchomiony. Boję się, że lekarze nie zdążą postawić mnie na nogi! – Musisz! Padnie nam festiwal, którego jesteś pierwszą gwiazdą! – brzmiała moja odpowiedź. Potem była niedobra wiadomość od Szabolcsa Eszteni, którego rozłożyła ciężka grypa i zmuszony był odwołać przyjazd, a dzień przed inauguracją ze względu na stan zdrowia musiałem odwieźć do Warszawy pod opiekę specjalistów małżonkę Tatianę Shebanovą. Współ z Januszem (Ostrowskim) pocieszałem się jednym, że wszystko to co dobre, w bólach się rodzi.

## Przyszedł czas na Sanok

Gala Inauguracyjna, którą organizatorzy podjęli miłośników fortepianu w niedzielny wieczór, dostarczyła publiczności nie tylko muzycznych doznań. Jej duchowym patronem był prof. Zbigniew Drzewiecki, którego pamięci

sza Olejniczaka. Snuta z naturalną swadą przez prof. Jarosława Drzewieckiego opowieść o życiu i twórczości jubilata, ubarwiona dowcipem i filmem dokumentalnym, znakomicie wprowadziła w klimat wieczoru.



Sztab organizacyjny w akcji i co nam się szczególnie podobało: działający przy otwartej kurtynie. Macie nasze brawa!

Wyrok dla gangu „Maszyny”

# Posiedzą kilka lat

W ciągu kilkunastu miesięcy dokonali prawie 50 włamań do sklepów, lokali gastronomicznych i mieszkań na terenie czterech powiatów: sanockiego, krośnieńskiego, leskiego i jasielskiego. Przystępny proceder zapewniał im dostatnie życie – modne ubrania, drogie komórki, wycieczki na Majorkę i wczasy nad morzem. Kilkuosobowym gangiem kierowała 40-letnia sanoczanka Barbara M., która – podobnie jak jej kompani – najbliższe lata spędzi za kratami.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Wyrok w tej sprawie zapadł w Sądzie Okręgowym w Krośnie w ubiegły czwartek. Barbara M., której policjanci nadali pseudonim „Maszyna”, skazana została na 6,5 roku pozbawienia wolności. Taką samą karę otrzymała jej „asystent” i przyjaciel – 26-letni Adam Ł. Trzej pozostali współnicy – Ernest S., Dariusz H. oraz Adam P. spędzą za kratami od 3 lat i 2 miesięcy do 5 lat. Należące do bandy dwie dorosłe córki „szefowej” – 20-letnia Klaudia i 23-letnia Samanta – dostały wyroki w zawieszaniu. Podobnie jak wcześniej inny członek gangu, który przyznał się do winy i dobrowolnie poddał karze.

## Czuli się bezkarni

Banda działała od grudnia 2006 roku na terenie Sanoka i okolicznych miejscowości, m.in. Dukli, Nowego Żmigrodu, Jędruszkowic, Tarnawy Górnej, Zagorza. Jej członkowie zaczy-

nali od włamań do sklepów, skąd kradli odzież, artykuły spożywcze, alkohol i papierosy – głównie na własne potrzeby. Właściciel jednego ze sklepów musiał zawiesić działalność po tym, jak okradli go trzy razy z rzędu. Mimo deptającej im po piętach policji, poczynali sobie coraz śmielej. W krótkim czasie stali się prawdziwym postrachem właścicieli lokali gastronomicznych z automatami do gier. Nader skutecznie czyścili je z kasy, uzyskując w ten sposób około 100 tys. złotych. Nie gardzili też wartościowymi przedmiotami kradzionymi z prywatnych mieszkań.

Zagarnięte dobra i pieniądze zapewniały im wygodne i dostatnie życie. – Wystarczało na modne ubrania, drogie komórki, wycieczki na Majorkę i wczasy nad morzem, bo uważali, że należy im się odpoczynek – mówi sędzia Leszek Grabias.

## Rządziła „Maszyna”

Grupa działała w różnych konfiguracjach osobowych.



Sąd nie miał wątpliwości, że to 40-letnia Barbara M. kierowała grupą przestępczą. Uznał jej winę w 41 czynach, skazując mieszkankę Sanoka na 6,5 roku pozbawienia wolności.

Każdy skok był jednak starannie przygotowany i omówiony podczas spotkań w domu Barbary M. Ona dzieliła robotę oraz złodziejskie łupy. Przystępni dbali o swoje bezpieczeństwo – najpierw dokładnie obserwowali miejsce, sprawdzali, czy nie ma alarmu. Podczas skoku zawsze rozstawiano dwie czujki – jedna z samochodu obserwo-

wała drogę, druga bezpośrednie otoczenie. „Włam” robiła jedna lub dwie osoby, posługując się łomem lub nożycami do cięcia metalu.

W grupie rządziła Barbara M., której prawą ręką był konkubent Adam Ł. Pozostali członkowie gangu – w wieku od 18 do 24 lat – czuli presję ze strony „szefowej”, której się bez sprzeciwu podporządkowywali i od której byli zależni.

## Bez żadnych skrupułów

Rozzuchwaleni bezkarnością przestępcy zdecydowali się w końcu na „ostre wejście”. Wyposażeni w kominiarki, atrapy pistoletu i kij bejsbolowy – nie bacząc na obecność domowników – napadli nocą na dom sanockie-

## Kilogramy akt

Zgromadzony w czasie półrocznego śledztwa przez sanocką Prokuraturę Rejonową materiał dowodowy liczył 13 tomów akt zawierających 2700 stron. Postępowanie przygotowawcze zakończył akt oskarżenia, którym prokurator Aneta Hładki objęła osiem osób – trzy kobiety i pięciu mężczyzn, stawiając im zarzuty wielokrotnych kradzieży z włamaniem oraz działania w zorganizowanej grupie przestępczej. Pięciorgu z nich postawiono również zarzut zbrodni – usiłowania rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

## Szli w zaparte

Sąd nie miał wątpliwości, że wszyscy oskarżeni działali w zorganizowanej grupie, która z przestępczej działalności uczyniła sobie źródło stałego dochodu. – Grupa była mocno scementowana, jej członkowie mieli wspólny cel. Liczba przestępstw, których dopuścili się w ciągu kilkunastu miesięcy, uprawia w osłupienie. Poczynali sobie coraz odważniej. Nie wiadomo, czym by się skończyło, gdyby działali dalej – podkreślał sędzia Grabias po odczytaniu ponad 40-stronicowego wyroku.

Barbarę M. uznano winną 41 czynów, Adama Ł. – 46, pozostali mają na koncie od 10 do 35 przestępstw. Pięcioro z nich kilka najbliższych lat spędzi za kratami. Nie złagodono im kary, gdyż przed sądem szli w zaparte, wycofując wcześniejsze zeznania. Z uwagi na niekaralność sąd dał szansę córkom Barbary M. – oddając je pod nadzór kuratora, wyraził nadzieję, że nie pójdą w ślady matki.

Wyrok nie jest prawomocny. obrońcy już zapowiedzieli apelację. Prokuratura, uznając wymiar kary za słuszny, nie zamierza apelować.

# Siła wyższa, czyli nie ma winnych

Ta historia wydarzyła się naprawdę, choć Ryszardowi Zimoniowi wydaje się, że był to tylko zły sen. Na szczęście nie doszło do tragedii, jednak za każdym razem, gdy jedzie feralną drogą, patrzy, czy z góry nie spada na samochód jakiś konar albo drzewo.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-zibro@wp.pl

Datę 14 października 2009 roku pan Zimoń zapamięta do końca życia. Odwoził żonę do pracy w Mrzygłodzie. Warunki były trudne, gdyż niespodziewanie zaatakowała zima. Za mostem w Trepczy okazało się, że dalsza podróż jest niemożliwa – jezdnię zatarasowało olbrzymie drzewo, złamane pod naporem ciężkiego śniegu.

Na drodze utworzył się korek. Strażacy uwijali się z piłami, aby usunąć przeszkodę. Pan Ryszard stanął w kolejce, czekając na wznowienie ruchu. W pewnym momencie rozległ się huk i stojące na poboczu drzewo runęło na... volkswagena państwa Zimoniów. Rozległy się krzyki: „Ludzi przygniotło!”, nadbiegli strażacy z piłami, policjanci.

## Nieboszczyk jednak żyje

– Nas nie było już w aucie, gdyż wydostaliśmy się na zewnątrz i w szoku uciekliśmy w pole. Żona płakała, a ja histerycznie się śmiałem – wspomina pan Ryszard. Szczęściem w nieszczęściu drzewo spadło na auto w taki sposób, że konary opasały pojazd, a pień lekko oparł się na karoserii. Jedyńm skutkiem wypadku była wybita szyba, choć w pierwszej chwili wszyscy myśleli, że w wydarzyło

wiatowego Zarządu Dróg, sugerując, by administrator drogi pokrył koszty wymiany szyby (według załączonego rachunku opiewały one na 350 zł). Poszkodowany

mochód stoi na niestrzeżonym parkingu, ale na drodze, gdzie występuje duży ruch, nie należałoby się takiego czegoś spodziewać” – argumentował.

## Tam może dojść do tragedii

Po ponad trzech miesiącach administracyjnej kołomyi – zarząd dróg przekazał sprawę swojemu ubezpieczycielowi – pan Zimoń otrzymał odpowiedź negatywną. PZU uznało, iż złamanie konaru drzewa, spowodowane obfitymi opadami śniegu to „siła wyższa”, w związku z czym brak jest podstaw do przyjęcia odpowiedzialności i wypłaty odszkodowania.

– W piśmie umieszczono informację, że mogę dochodzić swoich roszczeń na drodze sądowej. Wiadomo jednak, że nie ma to sensu, bo koszty postępowania przekroczyłyby wartość szkody. Zostałem więc z niczym. Mogę tylko przestrzec innych użytkowników drogi Sanok-Dobra, by patrzyli nie tylko przed siebie, ale również w górę, bo w każdej chwili na ich auto może spaść konar albo drzewo. Latem nieraz usuwaliśmy tam z jezdni połamane przez wiatr gałęzie – opowiada poszkodowany. Jego zdaniem rosnące blisko drogi drzewa, zwłaszcza te nachylone nad jezdnią, powinny zostać wycięte. Bo jeśli październikowe opady śniegu niemal doprowadziły do tragedii, co będzie, jeśli przyjdzie wichura, albo znowu „zaatakują zima”?



Powtórka z rozrywki: drogę Sanok-Dobra znowu zasypało. Strach jechać, bo drzewa uginają się pod naporem śniegu. Uważajcie kierowcy – ostrzega pan Zimoń.

się najgorsze. Strażacy od razu przystąpili do usuwania konarów.

## Drzewo spadło, kierowca zapłacił

Następnego dnia pechowy kierowca skierował pismo do Po-

zwracał uwagę, że przydrożne drzewa na odcinku Trepcza-Międzybródz oraz tzw. dębnińska skała stwarzają przez cały czas zagrożenie, nie tylko zimą. „Szkoda, że kozłem ofiarnym byłem ja. Mogę zrozumieć sytuację, gdy sa-

**KAZIMIERZ DWORNIK, p.o. dyrektora Powiatowego Zarządu Dróg:** – Współczuję poszkodowanemu, nie mamy jednak podstaw prawnych ani możliwości finansowych, aby zrehabilitować szkodę. Skierowaliśmy sprawę do ubezpieczyciela, który kieruje się obowiązującymi zasadami. Nawet, gdyby do wypadku doszło w pasie drogowym i z naszej winy, odszkodowanie i tak wypłacałaby firma ubezpieczeniowa. W całym kraju podczas trudnych warunków pogodowych zdarza się, że spadające drzewa niszczą linie energetyczne czy infrastrukturę. Jest to więc problem ogólnopolski, wymagający rozwiązania. Proponuję, by poszkodowany zwrócił się o ponowne rozpatrzenie zaistniałej sytuacji.

## AGNIESZKA ROSA, biuro prasowe PZU SA/PZU Życie SA:

– Zapewniamy, że z naszej strony nie było żadnych uchybień w sygnalizowanej sprawie. Odpowiedzialność zarządcy drogi opiera się na zasadzie winy (art. 415 k.c.). A zatem podstawą do obciążenia takiego podmiotu odpowiedzialnością odszkodowawczą jest przede wszystkim wykazanie, że szkoda wynika z jego zawinionych działań lub zaniechań (sprzecznych z prawem lub zasadami współzycia społecznego). Przepisy wskazują, iż generalnym zadaniem, którego niedochowanie uzasadnia odpowiedzialność zarządcy drogi jest utrzymanie drogi w należytym stanie. Zarządca nie ponosi winy za powstałą szkodę, gdy została ona wyrządzona przez siłę wyższą (nadmierny opad śniegu), a świadczyć o tym może masowość szkód, które wystąpiły w tym samym czasie. Ponadto to, zgodnie z art. 6 k.c., to na poszkodowanym spoczywa ciężar udowodnienia okoliczności zaniechania lub niedopełnienia obowiązków przez zobowiązanego zarządcę.

## OD REDAKCJI:

Siła wyższa siłą wyższą, ale skąd wiadomo, że nie doszło do zaniechań ze strony administratora? Może są tam stare, suche drzewa zagrażające bezpieczeństwu użytkowników, które należało usunąć? Firma ubezpieczeniowa odpowiada, że to na poszkodowanym spoczywa ciężar udowodnienia okoliczności zaniechania lub niedopełnienia obowiązków przez zarządcę, problem w tym, że nie do końca wiadomo, które drzewa są czyje, bo tereny przydrożne należą do powiatu, Lasów Państwowych i wspólnot wiejskich, a granice pasa drogowego prawdopodobnie nie są wyznaczone. Pechowy kierowca musiałby więc udowodnić, że nie jest wielbłądem... Ciekawe też, że w dokumentacji sprawy jako „sprawca” wypadku pojawił się konar, choć pan Zimoń twierdzi, że na samochód spadło drzewo. Czyżby nie było żadnej różnicy?

Dziś turysta to bogaty człowiek, bo biedaków nie stać na podróżowanie, sypianie w hotelach i korzystanie z atrakcji. Dlatego, jeśli chcemy, aby goście do nas przyjeżdżali i zostawiali pieniądze, musimy zapewnić odpowiednią bazę i standard. Chodzi nie tylko o oznakowanie szlaków i umieszczenie kolorowych fotek na stronach internetowych, ale też oczyszczenie deptaka ze starych gum do żucia i zadbanie, by w mieście pojawiła się przechowalnia bagażu. Już zimą trzeba myśleć o lecie!

cone walory widokowe. Przecież na początku XX wieku z Kopca Mickiewicza można było oglądać połoniny!  
\* Co z parkingami? Mieszkańcy klną w żywy kamień, kiedy muszą krążyć dwadzieścia minut po centrum, aby znaleźć miejsce do parkowania. Jak radzą sobie turyści?

\* Podczas ostatniej światowej imprezy w Sanoku, zawodów ICE Racingu, sensację wśród zagranicznych gości budził fotel tkwiący w Potoku Płowieckim. Kto powinien za to oberwać?  
– Dbanie o środowisko, czystość i estetykę to obowiązek nas wszystkich. Zaśmiecona skarpa,

sluchawkami rozwiązałyby problem?  
– Warto rozważyć.  
\* Co z kuchnią regionalną? Smalec z kiszonymi ogórkami można zjeść w większości lokali w Polsce. Czy Sanok kojarzy się turystom z jakimiś smakami?  
– Jeszcze nie, dlatego restauracje w większym stopniu powinny

internetowej reklamy z rzeczywistością? Właściciele hoteli i pensjonatów umieszczają na swoich stronach internetowych najlepsze, specjalnie sfotografowane pokoje. Rozczarowanie bywa wielkie, gdy na miejscu gość dostanie kliteczkę z podniszczonymi meblami...

# O fotelu w potoku i pralni na żetony

Z WOJCIECHEM WESOŁKINEM, specjalistą w Centrum Informacji Turystycznej w Sanoku oraz przewodnikiem turystycznym górskim rozmawia Jolanta Ziobro

\* Skąd wiadomo, że coraz więcej turystów odwiedza Sanok?  
– Najbardziej miarodajne są statystyki prowadzone przez Muzeum Budownictwa Ludowego i Muzeum Historyczne. Jeśli placówki te odnotowują kolejne rekordy frekwencji, oznacza to większy przyływ gości. W CIT kolejny rok wzrasta też ilość udzielanych informacji, szczególnie w językach obcych.  
\* Turystyka to dział gospodarki z którego utrzymują się całe kraje i regiony. Dlaczego nam jeszcze to nie wychodzi?  
– Trzeba odpowiednio pokierować ekspozycją i sprzedawać walory przyrodnicze i kulturowe, które dała Bozia. Swoją rolę ma do spełnienia samorząd, usługodawcy i mieszkańcy. Jeśli wszyscy dobrze się postaramy, wspomozemy inwestujących w branży. W Sanoku już powstają nowe hotele i pen-

sjonaty, które dają zatrudnienie mieszkańcom.  
\* Co jest obowiązkiem samorządu?  
– Oznakowanie szlaków i atrakcji turystycznych, rozwój dostępności komunikacyjnej miasta, zapewnienie parkingów, promocja, dbałość o środowisko.  
\* Autostrady do Sanoka nie wybudujemy, możemy jednak lepiej oznakować atrakcje turystyczne, choćby nasz park.  
– Rzeczywiście, turyści pytają o park. Tablica z informacją – kiedy powstała, jak wyglądał – bardzo by się przydała, z zaznaczeniem elementów związanych z Mickiewiczem, Szopenem i Kościuszką. Należałoby też wyeksponować walory przyrodnicze i krajobrazowe – to przecież największy w Polsce park typu górskiego położony w centrum miasta. Konieczne jest takie kształtowanie drzewostanu, by odzyskać utra-

– Sytuację powinien rozładować świetnie usytuowany parking przy ulicy Zamkowej.  
\* Czy rzeczywiście potrzebny jest autocamping? Słyszałam opinię, że gdy funkcjonował przy MOSiR zatrzymywało się tam jedno-dwa auta.  
– Caravanning jest dziś modny; w sezonie przyjeżdża do nas sporo obcokrajowców. Niestety, musimy ich odsyłać na autocampingi do Soliny, Ustrzyk Górnych, Wetliny, które posiadają certyfikaty Federacji Campingu i Caravanningu, gwarantujące wymagany standard. W Sanoku wystarczyłby taki autocamping z dziesięcioma miejscami, dostępem do prądu, zrzutem ścieków i pawilonem sanitarnym.  
\* Kto powinien go urządzić? Miasto?  
– Niekoniecznie, może to załatwić również przedsiębiorczy mieszkaniec.

„zaklejoną” gumą do żucia deptak, paskudne betonowe płyty i tralki – sami musimy coś z tym zrobić. Miasto powinno posprzątać ulice i zraszać je w czasie upałów, a właściciele sklepów, restauracji, kawiarni oraz administratorzy kamienic pozamiatać i umyć chodniki przy swoich posesjach. Niedopuszczalne jest wylewanie do kanalizacji deszczowej wody z detergentem po sprzątaniu sklepów, co często można zauważyć wieczorem na deptaku i co bulwersuje przyjezdnych. A na wiosnę WSZYSCY powinniśmy wypucować miasto przed sezonem turystycznym.

\* Jak goście oceniają sanockie hotele?

– Mówiąc o hotelach wkraczamy w dziedzinę turysta – usługodawca. Gość dobrze obsłużony to gość zadowolony, który wywiezie dobre wrażenia i zachęci innych do przyjazdu. Zgłaszane do CIT zastrzeżenia dotyczą najczęściej uchybień kategoryzacyjnych, jak np. niewymienione ręczniki, brak rozkładu jazdy MKS i PKS w recepcji, słaba znajomość języków obcych.

\* O znajomości języków ciagle się mówi; pytanie tylko czy ktoś posługujący się biegle angielskim, czy francuskim zechce pracować za parę groszy jako kelner albo recepcjonista?

– Turystyka to biznes nie chałupnictwo i gestorzy hoteli, restauracji muszą o tym pamiętać. A jeśli o językach mowa, jest problem z przewodnikami dla obcojęzycznych grup. Przykładowo na zamku i w skansenie zawsze powinna być na zmianie jedna osoba mogąca oprowadzać obcokrajowców. Jeśli oba nasze muzea są w encyklopedii Larousse'a, muszą zapewnić odpowiedni standard obsługi. Przynajmniej podstawowa znajomość angielskiego byłaby mile widziana w kasach biletowych. Wersję angielską powinny posiadać legendy rozkładów jazdy komunikacji miejskiej, podmiejskiej, Veolii Transport i PKP.  
\* W przypadku muzeów może elektroniczny przewodnik ze

przechodzić na dania regionalne. Dwie karczmy to za mało. Jeśli przyjeżdża autokarem 50-osobowa grupa, nie bardzo jest gdzie ich pomieścić. Turyści bardzo często pytają o miejscowe dania, a także o... miejscowe piwo – na razie możemy polecić im wino. Lokalne specyfiki są w cenie. Trzeba to koniecznie uwzględnić w ofercie.

\* Podczas jednej z dużych imprez hokejowych duńscy kibice krótko otwarte. Czy nadal jest z tym problem?

– Ostatnio nie mieliśmy takich sygnałów. Restauratorzy, oczywiście, powinni uwzględnić duże imprezy organizowane w Sanoku. Kończąc temat, chciałbym jeszcze powiedzieć, że przydałby się w mieście lokal, gdzie można posłuchać na żywo muzyki regionalnej. Turyści często o to pytają. Myślę, że w sezonie takie miejsce cieszyłoby się dużym wzięciem.

\* Prawdziwych Cyganów dziś nie ma, ale grającej i śpiewającej młodzieży sporo. Może byłoby to sposób na dorobienie podczas wakacji?

– Dobry pomysł!  
\* Czego jeszcze w Sanoku turyście brakuje?

– Przechowalnia bagażu i pralni samoobsługowej, o którą np. pytają turyści zagraniczni wracający z gór. Przydałaby się także wypożyczalnia sprzętu w centrum miasta: rowerów, skuterów, kijków do nordic walking.  
\* Toż to gotowy pomysł na biznes: przechowalnia, pralnia, wypożyczalnia. Sanoczanie, ruszcie głową!  
– Obiema rękami się podpisuję.  
\* A jak wygląda zderzenie

– Zdecydowanie lepiej pokazać mniej, niż przekolorować. Turysta rozczarowany nigdy nie wróci i jeszcze zniechęci kilkunastu innych. Możemy zrobić tysiące stron internetowych i wydać miliony na foldery, nic to jednak nie da, jeśli nie znajdzie odbicia w rzeczywistości. Najlepszą reklamą jest poziom świadczonych usług. Konieczna jest aktualizacja stron internetowych i prowadzenie ich m.in. w wersji angielskiej.

\* Ludzie chyba bardziej u nas wierzą w przemysł niż turystykę i to, że można z niej godziwie żyć.

– Turystyka to też przemysł, poważna gałąź gospodarki. Każdy może mieć wpływ na jej rozwój, biorąc do ręki przysłowiową miotłę, bo turystyczne miasto to miasto zadbane i czyste. Od nas samych też zależy, by coraz więcej osób znalazło zatrudnienie przy obsłudze turystów i nie musiało wyjeżdżać w poszukiwaniu pracy. Więcej turystów to zarobek nie tylko dla przewodników, hotelarzy i właścicieli restauracji, ale i dla rolnika, mleczarni, piekarza, rzeźnika, taksówkarsza, pralni, kupca handlującego pamiątkami i wielu innych usługodawców, którzy nawet nie podejrzewają, że świadczą usługi okołoturystyczne. Naszymi gośćmi, oprócz Polaków, są mieszkańcy Europy Zachodniej, państw Ameryki Północnej i Izraela; zdarzają się też turyści z tak odległych krajów jak np. Argentyna, Australia, Indie, Japonia, Tajwan, Nowa Zelandia. Zadbajmy, aby wywieźli jak najlepsze wspomnienia, aby każdy poczuł, że w Sanoku jest oczekiwany.

## Pozdrówcie Kamiennego Strażnika od sanoczan!

W nocy z wtorku na środę Łukasz Łagoźny wyruszył na swoją wielką wyprawę w Andy, gdzie zamierza zdobyć Aconcaguę – Kamiennego Strażnika (6962 m n.p.m.), jeden z szczytów zaliczanych do „Korony Ziemi”. „Tygodnik”, który objął patronat nad tym śmiałym przedsięwzięciem, towarzyszył Łukaszowi w ostatnich dniach przed wyjazdem. Zapewniamy, że „nasz człowiek” przygotował się do wyprawy bardzo profesjonalnie.

W poniedziałek – ostateczne pakowanie. Wszystko gotowe, dylemat tylko, co zabrać? Waga bagażu głównego nie może przekraczać 23 kg, podręcznego 10 kg, a same „skorupy” – specjalistyczne buty plastikowe do wspinaczki wysokogórskiej – ważą 3 kg...

Bardzo ważnym elementem ekwipunku jest żywność. – Biorę dużo słodczy, naszych polskich, bo najlepsze. Oprócz tego żywność liofilizowaną, która ma odpowiednią wartość kaloryczną i odżywcza, choć niestety jest bardzo droga. Dlatego też dopełnieniem menu będą chińskie zupki, różne „gorące kubki”, „słodkie chwile” i dziecięce kaszki – relacjonował Łukasz.

Sanoczanin i czwórka innych uczestników wylecieli w środę z Warszawy do Madrytu, gdzie przesiadli się na samolot do Santiago w Chile. Stamtąd wyruszyli autobusem do Mendoza w Argentynie. Pozostali członkowie wyprawy skorzystali z innych



Tyle samo zejść, ile wejść – tymi tradycyjnymi życzeniami pożegnaliśmy Łukasza, w imieniu swoim i Czytelników „TS”. Do zobaczenia za miesiąc!

połączeń. Wszyscy mają spotkać się dziś (piątek, 5 lutego) w Mendocinie.

### Góry jak narkotyki

Tuż przed wyjazdem Łukasz dowiedział się, że w Andach, w okolicy Aconcaqua, panuje wyjątkowo kiepska pogoda. Jeden z internautów donosił, że siostrze i szwagrowi nie udało się zdobyć

szczytu i kilka dni temu wrócili do Polski. Sanoczanin jednak nie zwątpił, wierząc, że jego grupa będzie miała więcej szczęścia.

W domu na jego powrót będą czekały z niepokojem cztery kobiety: żona Jolanta, ośmioletnia

Paulina, czternastomiesięczna Julka i mama Grażyna. – Paulinka życzyła mi nawet, żeby „zasy-pało” samolot, abym nigdzie nie poleciał – przyznał się „Tygodnikowi” Łukasz. A wcześniej żona schowała na pewien czas paszport. Jednak młodzieźny, którego wołają góry, nic nie jest w stanie powstrzymać... (jz)



ARCHIWUM PRYWATNE

# Pierwszego balu czar

Mimo zmieniającej się mody i obyczajowości nie stracił niczego ze swej niezwyklej magii. I podobnie jak niegdyś płonące rumieńcem niewinności pensjonarki czy nadrabiający minami sztubacy, tak i dziś wchodzący w dorosłość maturzyści oczekują nań z drzeniem serca. I wspominają z rozrzwiniem.

– wyjaśnia, korzystając z krótkiej przerwy. – Pani dyrektor jest super! Znakomicie sprawdza się w roli partnerki – komplementuje Mateusz Kosar. – Ja też bardzo

## Zabawa z klasą...

I taka też była, podobnie jak zorganizowana tydzień wcześniej w Nowotańcu. – Bawiliśmy się do białego rana. Wszystkie dziewczyny wyglądały pięknie, chłopcy też trudno było poznać. Ten bal na pewno na długo zostanie w naszej pamięci – zapewniła z przekonaniem Edyta Bil. Potwierdza to dyrektor Maria Pospolita: – Młodzież bawiła się wspaniale. Z przyjemnością na nią patrzyłam. Dzieciaki pokazały klasę, za co wyrażam im najwyższe uznanie.

## ...i oczepinami

Nietypową, bo połączoną z... oczepinami studniówkę miała młodzież „Mechanika”, która gościła w restauracji „Szelców” w Lesku. Wszystko za sprawą jednej z maturzystek, która w tym samym dniu miała ślub. Państwo młodzi pojawili się na balu w ślubnych strojach, stając się nie lada atrakcją (zdjęcie klasy z młodą parą zgłoszone zostało do konkursu „nowin”). Grał zespół muzyczny „Kalinka”, który swoim bogatym repertuarem rewelacyjnie

bawił młodzież, organizując przy tym mnóstwo zabawnych konkursów. Nie oparł się im nawet dyrektor Marian Kuzicki, dając się namówić na rolę maszynisty studniówkowego pociągu.

Wyjątkowo bogate i smaczne menu składało się z obiadu, trzech gorących dań, tzw. zimnej płyty z wędlinami i wielu innych frykasów. Uzupełniały je sałatki, ciastka, owoce, napoje. Koszt studniówki zamknął się w kwocie 365 zł od pary.

– Wszystko zostało perfekcyjnie przygotowane i przeprowadzone. Młodzież zachowywała się nienagannie i spisała na piątkę. Wyrzuciłem to w pisemnym podziękowaniu dla rodziców – mówi dyrektor Kuzicki

## Lepiej dmuchać na zimne...

Na zabawę w „Kmicicu” postawili maturzyści „Budowlanki” (140 zł od osoby) oraz II LO. Każdy z balu rozpoczęto tradycyjnie dostojnym polonezem w wykonaniu wybranych par. O północy tańczyli go już wszyscy, łącznie z nauczycielami. – Młodzież bawiła się spontanicznie i żywiołowo, a zarazem kulturalnie. Nie było żadnych ekscesów. Chłopcy bardzo elegancko prezentowali się w garniturach, a dziewczęta zachwycały fryzurami, makijażem i kreacjami. Nie zaglądałam, czy wyposażone były w „akcesoria maturalne”, myślę jednak, że dmuchały na zimne – mówi ze śmiechem dyrektor Halina Konopka. – Życzę im, aby tak dobrze jak na studniówce spisali się na maturach.

## Jedyny taki balet!

Hitem studniówki maturzystów „Zakonu” było „Jezioro łabędzie” wystawione przez męską część klasy IIIb i „rodzynka” z IIIf. – Chłopcy byli rewelacyjni! Ubawili wszystkich niemal do łez – podkreśla Jolanta Milczanowska.

– Pomysł podsunęła nam profesorka Rajtar, która dobrała muzy-

kę i przygotowała układ choreograficzny. Na początku było trochę problemów z selekcją tancerzy, ale postanowiliśmy: wszyscy albo nikt – i poszliśmy na całość... Jedyne soliste wybraliśmy – najchudsze, bo trzeba go było podzuchać – zdradza kulisy przygotowań Piotr Roszniowski-Bury. – Koleżanki uszyły nam spódniczki z otuliny działkowej, które wraz z podkoszulkiem i białymi rajstopami tworzyły całość. Z założeniem tych ostatnich było trochę problemów, ale dziewczyny pomogły, instruując, jak należy to robić...

## Pozostały wspomnienia

Równie udanie jak w „Kmicicu” bawiono się w restauracji „Salamandra” pod Hoczwią, gdzie gościła druga grupa licealistów z „Dwójki”. – Było pyszne jedzonko i znakomity zespół, który potrafił rozkręcić zabawę. Nawet mój chłopak, który nie lubi tańczyć i broniał się przed tym zapamiętane, ruszył w tany. Tak się rozwinął, że przetańczył całą noc! – podkreśla Irena Marcinko. – Płaciliśmy 384 złote od pary. Warto było, bo studniówka wypadła wspaniale i długo będziemy ją wspominać. Teraz trzeba się zabrać do nauki...



W przesady nie należy wierzyć, ale czerwona podwiązka stanowi obowiązkowy atrybut każdej maturzystki. Lepiej dmuchać na zimne...

## JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Sezon studniówkowy w pełni. W szkołach, restauracjach i domach kultury bal za balem. Jedni mają go już za sobą, inni dopiero się doń przygotowują. W sali gimnastycznej „ekonomika” kilka par szlifuje poloneza. – Od prawej! I raz, dwa, trzy; dwa, dwa, trzy – stoimy! Tu macie chwilę czasu – trzy, dwa, trzy... teraz obrót – i cztery, dwa, trzy – dyryguje tancerzami Anna Dalska-Kindlarska. Większość radzi sobie całkiem dobrze, niektórzy – z prawdziwym wdziękiem.

– Najważniejsze, że mają poczucie rytmu. Krok podstawowy poznali na lekcjach wychowania fizycznego, dzięki czemu teraz łatwiej jest im zapamiętać układ – chwali swych podopiecznych instruktorka.

## Zapięte na ostatni guzik

Taneczny korowód prowadzi – wraz z jednym z uczniów – dyrektor Maria Pospolita. – Tradycja ta jest w naszej szkole bardzo stara. W Izbie Tradycji są zdjęcia ze studniówek, na których poloneza prowadził dyrektor Ryszard Borowiec. Postanowiłam utrzymać ten zwyczaj, gdyż jest bardzo piękny. A poza tym to dla mnie przyjemność, gdyż lubię tańczyć

lubie tańczyć, choć z polonezem zetknąłem się dopiero w szkole. Mam nadzieję, że podołam.

Po chwili pary znów ruszają w tany, powtarzając kolejne elementy układu. Do pełni efektu brakuje tylko eleganckich strojów. – Sukienki już przygotowane. Czerwona bielizna i podwiązki również! – przyznają ze śmiechem Wioletta Szajnowska i Irena Smyka. – A partnerzy? Też są. Ważne, że potrafią tańczyć, bo to warunek dobrej zabawy. Z odpowiednim zachowaniem też nie powinno być problemów. Przypilnujemy! Mamy nadzieję, że nasza studniówka w Trecpy będzie bardzo udana.



Baletowa suita w „łabędzim” wykonaniu chłopaków z IIIb ani chybi przejdzie do historii szkoły.

# Sanocki kapitan uratował psa

## CIĄG DALSZY ZE STR. 1

### Marynarz na czterech łapach

Wiadomość o kudłatym robotniku lotem błyskawicy obiegła świat. List gratulacyjny do marynarzy wysłał prezydent Lech Kaczyński, a Morski Instytut Rybacki przyznał im nagrody pieniężne. Oczywiście od razu rozdzwoniły się telefony od zainteresowanych tematem mediów oraz ludzi podających się za właścicieli. Kilka osób przyjechało nad morze po odbiór rzekomej zguby. – Niestety, pies nikogo nie rozpoznał jako swojego właściciela. Dlatego też po kilku dniach oczekiwania postanowiliśmy, że nasz kundelek zostanie przyjęty do stanu załogi i „zamustrowany” na pokładzie statku „Baltica”. Zresztą w roli marynarza najwyraźniej dobrze się czuje, gdyż sztukę chodzenia po trapie opanował bardzo szybko. Daliśmy mu na imię Baltic – mówi kapitan Jerzy Wosachło.

Bożena Wosachło, która przez kilkanaście lat była kierowniczką biura ogłoszeń naszej redakcji, o niezwyklej przygodzie brata dowiedziała się od jego żony Anny. – Bratowa od razu zadzwoniła do mnie z tą informacją. Zaczęłam uważnie śledzić temat w mediach,

widząc jak ta historia chwyta ludzi za serce. Światowe agencje podkreślały, że w czasach, gdy znęcanie się nad zwierzętami stało się niemal powszechne, nadal potrafimy dawać dowody prawdziwego człowieczeństwa. A już lżejszym tonem dodawały, że załoga statku „Baltica” to najlepszy polski towar eksportowy. Uratowanego psa określały mianem największej polskiej gwiazdy światowych mediów, która przyćmiła Alicję Bachledę-Curuś i Colina Farrella – żartuje pani Bożena.

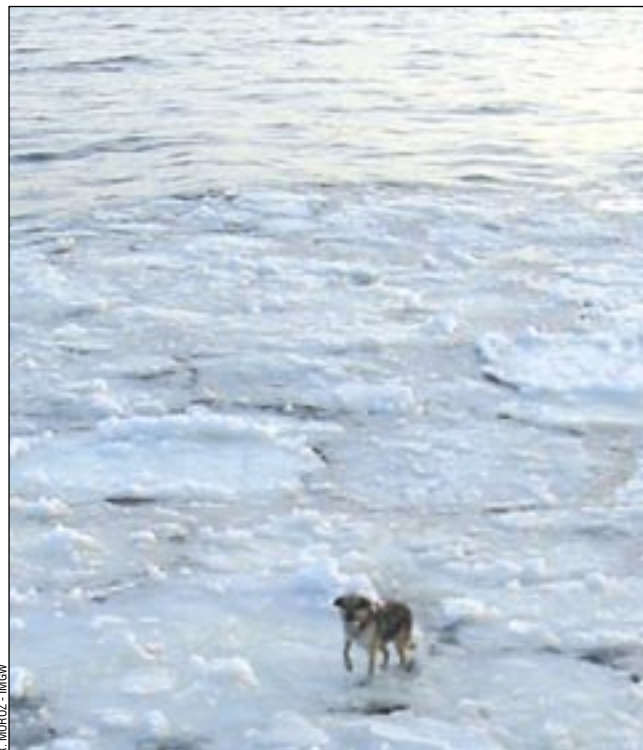
### W kierunku Sanoka

Po 10 dniach medialnej udręki kapitan Wosachło chciałby odpocząć od kamer, mikrofonów i dziennikarskich pytań. Ale na pewno nie od swojego kudłatego pupila. Bo kilkuletni mieszaniec ochrzczony imieniem „Baltic” stał się ulubieńcem całej załogi. Marynarze cieszą się, gdy psisko robi obchód statku, zaglądnąc do każdej kabiny. I prześcigają się w pomysłach, co mu podać na śniadanie, co na obiad, a co na kolację. Zapewne wkrótce wyruszy z nowymi właścicielami w swój pierwszy rejs. Tym razem już w pełni bezpieczny.

Dla Jerzego Wosachły będzie to już kolejna wyprawa, bo

plywa od prawie pół wieku. Po skończeniu nauki w sanockim I Liceum Ogólnokształcącym nie dostał się do szkoły lotniczej, za to poszczęściło mu się w morskiej

akademii w Gdyni. Zamieszkał na Wybrzeżu, w bardzo młodym wieku zdobył tytuł Kapitana Żegluga Wielkiej. Pływał głównie na statkach naukowo-badawczych



Znaleziony w Zatoce Gdańskiej piestrzymał się na krze resztkami sił.

i tankowcach. Choć przed kilkoma laty przeszedł na emeryturę, nadal jest czynny zawodowo. – Jerzyk opłynął cały świat, nie był chyba tylko na Antarktydzie, chociaż kto go tam wie. Mam od niego wielki stos kartek z najróżniejszych krajów – mówi pani Bożena.

Choć kapitan Wosachło wyjechał z Sanoka prawie pół wieku temu, nadal czuje silną więź

z rodzinnym miastem. Bywa tu przynajmniej raz do roku, odwiedzając rodzinę i miejsca zapamiętane z młodości. A spotykający go koledzy z tamtych lat nadal na jego widok wołają „Maciek”, przypominając mu jego dawną ksywkę. Jeżeli przyjedzie znowu, z pewnością zapytamy go o najbardziej pamiętne rejsy i przygodę z psem, który płynął na krze.

## List prezydenta RP skierowany do załogi r/v „Baltica”

### Szanowni Panowie! Szanowna Załogo!

Pragnę wyrazić uznanie dla pięknego czynu, jakim była długa i trudna akcja ratunkowa podjęta przez Pana Kapitana i Załogę r/v „Baltica” w poniedziałek, 25 stycznia bieżącego roku dla ocalenia życia Miśka.

Wszyscy zostaliśmy poruszeni pechem i nieszczęściem psa, który podczas tegorocznej surowej zimy przez kilkadziesiąt godzin dryfował na krze z nurtem Wisły – aż na pełne morze, gdzie czekała go pewna śmierć. Dzięki Państwa udanej, brawurowo przeprowadzonej akcji pies ocalał. Ta czująca i przyjazna nam istota zawiązała życie ludziom, którzy nie pozostali obojętni, którzy zademonstrowali to, co w ludzkiej naturze najpiękniejsze – zdolność do współczucia, do bezinteresownej pomocy. Również takie, na pozór drobne gesty czynią nasz świat lepszym.

Szczególne podziękowania i wyrazy uznania kieruję do Pana Adama Buczyńskiego, maszynisty statku, a zarazem ratownika WOPR i inspektora Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami, który bez wahania podjął bezpośrednie działania ratownicze, a następnie otoczył ocalałego psa troskliwą opieką. Cieszę się, że dzięki zaangażowaniu załogi r/v „Baltica” oraz pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni, życiu i zdrowiu czworonożnego robotnika nie zagraża już niebezpieczeństwo.

Raz jeszcze dziękując, życzę Państwu wszystkiego dobrego i najserdeczniej pozdrawiam.

LECH KACZYŃSKI

# Jak z tym wojskiem?

**Biorą, czy nie biorą? A jeśli nie biorą, to po co wzywają na komisję? Musi się w tym kryć jakiś podstęp... To najczęściej powtarzane przez młodych ludzi opinie, będące reakcją na otrzymane z Wojskowej Komendy Uzpełnień wezwania do stawiennictwa się w ramach przeprowadzanej kwalifikacji wojskowej.**

Zasięgnęliśmy opinii, jak to jest naprawdę. I okazuje się, że w dniach od 8 lutego do 30 kwietnia br. rzeczywiście przeprowadzana będzie kwalifikacja, której celem jest określenie fizycznej i psychicznej zdolności do czynnej służby wojskowej mężczyzn i kobiet podlegających temu obowiązkowi oraz zgłaszających się w trybie ochotniczym osób, które ukończyły 18 rok życia.

Obowiązek stawienia się do kwalifikacji wojskowej oznacza konieczność stawienia się przed wójtem lub burmistrzem, powiatową komisją lekarską oraz wojskowym komendantem uzupełnień (w czasie kwalifikacji wszystkie te organy urzędują w jednym lokalu).

Obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej w 2010 roku podlegają mężczyźni:

- urodzeni w 1991 roku
- urodzeni w latach 1986-1990, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej
- urodzeni w 1990 roku lub latach wcześniejszych, którzy zostali uznani przez komisje lekarskie za czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej.

Obowiązkowi stawienia się do kwalifikacji wojskowej podlegają również kobiety: urodzone w latach 1986-1991 i posiadające kwalifikacje przydatne do czynnej służby wojskowej oraz



kobiety pobierające naukę w celu uzyskania tych kwalifikacji, które w roku szkolnym lub akademickim 2009/2010 kończą naukę.

W trakcie badań lekarskich osoby poddane tym badaniom mogą zostać uznane za zdolne do czynnej służby wojskowej i uzyskać:

- kategorię „A” – zdolny do czynnej służby wojskowej,
- kategorię „B” – czasowo niezdolny do służby wojskowej

– kategorię „D” - niezdolny do czynnej służby wojskowej w czasie pokoju.

Osoby, w stosunku do których orzeczona zostanie kategoria zdolności do czynnej służby

misji lekarskiej zostaną uznane za trwale i całkowicie niezdolne do czynnej służby wojskowej w czasie pokoju i w czasie wojny (kategoria „E”) nie podlegają w ogóle obowiązkowi czynnej służby wojskowej.

Badania lekarskie prowadzone w trakcie kwalifikacji wojskowej są obowiązkowe. Na osobie wezwanej do kwalifikacji ciąży także obowiązek przedstawienia komisji wyników badań specjalistycznych przeprowadzonych w ciągu 12 miesięcy przed dniem stawienia się do kwalifikacji wojskowej.

Od orzeczenia komisji lekarskiej zainteresowany może odwołać się w ciągu 14 dni od dnia jego wydania. Odwołanie kieruje się do wojewódzkiej komisji lekarskiej za pośrednictwem powiatowej komisji, która orzeczenia wydała.

Osoby wezwane do kwalifikacji wojskowej są obowiązane zgłosić się na wezwanie w miejscu i terminie określonym w wezwaniu, zabierając ze sobą: dowód osobisty, posiadaną dokumentację

medyczną, aktualną fotografię o wymiarach 3x4 cm, dokumenty potwierdzające poziom wykształcenia lub fakt pobierania nauki.

Nieotrzymanie wezwania imiennego nie zwalnia osób do tego zobowiązanych z konieczności stawienia się do kwalifikacji wojskowej, ponieważ o miejscu i terminie jej przeprowadzenia informują także obwieszczenia.

## Ring wolny, starcie ostatnie!

**Wyjaśnienie Mieszkańcom Dzielnicy Wójtowstwo.**

Zastanawiałem się, czy warto nadal prowadzić polemikę z osobą, która twierdzi, że szanuje wszystkich ludzi, a mnie szczególnie, bo przed moim nazwiskiem pisze Pan przed duże „P” z szacunku dla mojej osoby. Ale jako człowiek posługujący się kłamstwem, nieprzyzwyczajony do zachowywania, który przeinaczył sens wypowiedzi Wielce Szanownej Pani radnej RM Janiny Sadowskiej, która to stwierdziła w swoim tekście do „TS” (nr 4 z 29.01. pt: „Radny radnemu człowiekiem”).

Po raz ostatni i ostateczny postanowiłem już tylko mieszkańcom dzielnicy Wójtowstwo przytoczyć kilka faktów dotyczących całej sprawy opisanej w poprzednich numerach „Tygodnika Sanockiego”. Celowo nie wyjaśniam tego Pani radnej, bo nie zamierzam nadal prowadzić z Panią dalszej polemiki prasowej. Przypomnę tutaj, że mam też takie prawo, które demokracja dopuszcza i aprobuję, więc z niego korzystam.

W tekście pt. „Radna trochę przesadziła” z 22 stycznia (nr 3 „TS”) jasno i dobitnie napisałem, że cyt: „Drugim argumentem (radnej) była wypowiedź, że w tym budżecie jest bardzo mało środków przeznaczonych na jedną z największych dzielnic, jaką jest dzielnica Wójtowstwo, bo tylko 391 tys. zł. Co do tego argumentu to tylko mogę panią radną wspierać.”

Wypisywanie bzdur, że ja jestem zadowolony z tych 391 tys. zł jest zwykłą przekorą i złośliwością.

Jeśli chodzi o zabranie kwoty 60 tys. zł z zadania: „dojazd do Domu Dziecka i garaży przy ul. Sadowej” na „dłożenie do placu przy ul. Staszica”, gdzie przeznaczono już 80 tys. zł w budżecie na 2010 rok, to zapomniała Pani radna dodać, że właśnie na komisji Finansowo-Gospodarczej RM, która obradowała 15.12.2009 r, został także złożony wniosek o następującej treści: – Dział 600, Rozdział 60016 „zwiększyć środki na zadanie Staszica (droga za pawilonem) celem całkowitej realizacji tego zadania z wolnych środków w 2010 roku.” Za wnioskiem głosowało 15 członków komisji, głosów przeciw i wstrzymujących się nie było. Wniosek został zaopiniowany pozytywnie.

Także w trakcie sesji budżetowej RM w dniu 19 stycznia 2010 roku radny Jan Oklejewicz, przewodniczący Komisji Finansowo-Gospodarczej, przedstawił opinię komisji, w której znalazł się także wniosek, w którym w dziale 600 rozdział 60016 komisja nadal wnioskuje o zwiększenie środków na zadanie ul. Staszica (plac za pawilonem) – remont nawierzchni, celem całkowitego wykonania tego zadania z wolnych środków w roku 2010.

Co do stwierdzenia przez radną, że nie jest członkiem Komisji Budownictwa i Infrastruktury chcę wyjaśnić, że w moim poprzednim tekście czegoś takiego nie napisałem. Napisałem natomiast tak cyt:

„Otóż Szanowna Pani dziwi mnie tą wypowiedzią, bo wiem, że była pani z komisją rady miasta na miejscu planowanej inwestycji i widziała pani, że ten dojazd jest też dojazdem głównym do Domu Dziecka.” Tutaj przyznaję się, że popełniłem nadinterpretację i błąd, za co, o ile Pani radna czuje się znieważona i obrażona, bardzo przepraszam. Błąd, który popełniłem, wynika z tego, że nie wpisałem w moim pierwszym tekście precyzyjnie, że chodzi mi o pobyt przedstawicieli połączonych Komisji Budownictwa i Infrastruktury oraz Finansowo-Gospodarczej RM w terenie w miesiącach listopad, grudzień 2007 roku. Przedstawiciele tychże komisji sprawdzali wówczas i oceniali stan dróg w poszczególnych dzielnicach, także na Wójtowstwie. W tamtym okresie przewodniczącym Komisji Budownictwa i Infrastruktury był Roman Babiak, a Komisji Finansowo-Gospodarczej Janusz Baszak. Radna Janina Sadowska była przewodniczącą Rady Miasta. Więc domniemywałem, że Pani radna – jako Przewodniczącą – była poinformowana i zapoznana się co do pracy i wniosków tej komisji.

Co się tyczy sprawy pieniędzy z budżetu miasta na budowę pomnika św. ks. Zygmunta Gorzódzkiego, mam swoje zdanie, które na pewno Pani radnej nie usatysfakcjonuje, a które też wypowiadałem publicznie m. in. w mediach lokalnych. Ponieważ uważałem i nadal uważam, że lepszym rozwiązaniem byłby tzw. żywy pomnik np. stołówka



dla biednych mieszkańców mojej dzielnicy im. św. ks. Gorzódzkiego niż stawianie monumentu. Ale większość RM zadecydowała inaczej, więc szanując prawo demokracji, nie zamierzam prowadzić dalszej dyskusji w tym temacie.

Sprawa, którą obiecał Pani radnej Pan Burmistrz Wojciech Blecharczyk co do pieniędzy budżetowych na budowę tego pomnika i jakiejś tam kwoty zdeponowanej z publicznej zbiórki na specjalnym koncercie. Czy tak było, niech się wypowiedzą osoby, które uczestniczyły w spotkaniu komitetu budowy 8.09.2009 r.

**Z poważaniem dla wszystkich mieszkańców dzielnicy Wójtowstwo Przewodniczący Rady Dzielnicy Kazimierz Olender**

PS Tytuł pochodzi od redakcji

Śladem naszych publikacji

## Ulubieńcy i odtrąceni

Oto list nadesłany przez radnego Andrzeja Chrobaka.

Szanowny Panie Redaktorze, pragnę się odnieść do pana wypowiedzi w rubryce „Złote Usta.” O ile – według pana – radny Lewandowski zasłużył na tytuł „Złote Usta”, o tyle zapewne moja osoba zasługuje na tytuł „ulubionego” radnego Redaktora Naczelnego „Tygodnika Sanockiego”.

Ale do rzeczy. Otóż włożył pan w moje usta nie całkiem prawdziwe słowa. Faktycznie użyłem słowa ŻAŁOSNY w kontekście stawiania wielkich budowli. Jednak mówiłem o skutkach, jakie może mieć inwestowanie w wielkie obiekty dla przyszłych budżetów miasta. Jak kosztowne bywają takie inwestycje w utrzymaniu, niech posłuży przykład MOSiR-u, do którego dopłacamy rocznie grubo ponad 3 mln zł. Wspomniałem także o konieczności utrzymywania takich obiektów, mając na uwadze słowa dyrektora MOSiR Damiana Delekt, który na posiedzeniu Komisji Oświaty mówił o problemach z pokryciem rachunków za energię elektryczną w roku 2009, a także o sporym niedoszacowaniu budżetu zakładu w zakresie płatności za energię elektryczną w roku 2010. W budżecie nie zapewniono na ten cel wystarczających środków.

Utrzymanie porządku i czystości na wszystkich ulicach łącznie

z odśnieżaniem to kwota zaledwie 1 750 000 zł, a przecież jest tych dróg wiele kilometrów, nie wspominając chodników. Jak w tym kontekście wyglądają słowa radnego Lewandowskiego?

Drogi jednak uznaję za inwestycję pierwszej potrzeby. Czy taką inwestycją jest budowa sali tańca? Byłem za budową tej sali. Jednak wtedy nie znałem w pełni trudnej sytuacji budżetu miasta Sanoka. Przypomnę, deficyt wyniósł w 2009 r. 8 mln zł. Skarbnik miasta mówił o konieczności wejścia w proces prywatyzacji narzucany przez rząd. Czyli widzi sytuację budżetu podobnie, trzeba szukać oszczędności.

Jednak jeżeli już mówimy o przyszłych inwestycjach, to miałem na myśli przede wszystkim inny wielki obiekt, a mianowicie garaż wielopoziomowy przy hali targowej. Przypomnę – koszt inwestycji 10 mln zł, wkład miasta aż 7mln zł. Ja osobiście jestem zdania, że takie inwestycje powinny być realizowane przy współudziale inwestorów prywatnych. Stąd też głosowałem za sprzedażą terenu na Feliksa Giełli, budową galerii na „Okęciu” czy budową Aquaparku, a przeciw budowie ww. garażu.

PS Tytuł pochodzi od redakcji

## Co radny Chrobak miał na myśli...

**Przyznam, że zupełnie nie rozumiem pańskiego listu, tak jak wielu pana wypowiedzi i stąd problem. Stawia pan zarzut, że wkładam w pańskie usta nie całkiem prawdziwe słowa, po czym stwierdza pan, że „faktycznie użyłem słowa żaloszny w kontekście stawiania wielkich budowli.” I tu wymienia pan MOSiR, do którego „dopłacamy” rocznie grubo ponad 3 miliony. Dlaczego „dopłacamy”? Dopłacamy też do Miejskiej Biblioteki Publicznej, Sanockiego Domu Kultury, do wody i ścieków, dopłacamy jeszcze więcej do szkół, przedszkoli i żłobków. Czy to znaczy, że mamy je zlikwidować, zburzyć, nie modernizować?**

Chcąc obnażyć właśnie taki ten „nieszczęśliwy” MOSiR, do którego też trzeba „dopłacać”...

Pana list nie pozostawia wątpliwości, że coś pan publicznie głosi, coś innego mając na myśli. I tu jest ten problem. Bo o ile ze zrozumieniem tekstu głoszonego przez pana jakoś sobie radzę, to czytać w myślach – niestety – nie potrafię. Ma pan propozycję, że przecież mogę o to zapytać: odpowiem: dziękuję, nie skorzystam. Będę nadal pana słuchał i komentował wypowiedziane słowa, a nie myśli.

Uznał się pan najbardziej „ulubionym” radnym moim i „TS”. Niech tak będzie, chociaż użycie cudzysłowu podpowiada, że ma pan jakiejś uwagi co do formy tej popularności. I słusznie. Pamiętam bowiem przypadek, kiedy też miał pan zastrzeżenia co do jednego ze swoich wywodów sesyjnych zamieszczonych w „TS”. Wówczas odtworzyliśmy pańską pełną wypowiedź z taśmy. Nie chcę określać tego co to było. Z licznych telefonów od Czytelników mogliśmy się zorientować, że mieli niezły ubaw. Postanowiliśmy więcej tego nie robić. Jednak jeśli kiedykolwiek powtórzą się pańskie uwagi pod naszym adresem, będziemy zmuszeni powrócić do tamtej praktyki, o czym ze smutkiem donoszę

**Marian Strus redaktor naczelny**

## LOKALE, NIERUCHOMOŚCI Sprzedam

★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, na osiedlu Słowackiego, tel. 661-92-43-60.  
★ Mieszkanie 63 m<sup>2</sup> (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.  
★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup>, Wójtowstwo, do zamieszkania od zaraz, tel. 604-32-00-52 lub 13 464-76-43.  
★ Mieszkanie 48 m<sup>2</sup> (I piętro), osiedle Błonie, po kapitalnym remoncie przed 2 laty, tel. 509-72-99-84.  
★ Lub zamienię na mniejsze – mieszkanie 60,90 m<sup>2</sup>, 4-pokojowe, przy ul. Kopernika, tel. 13-463-30-80 (16-19) lub 607-05-11-02.  
★ Mieszkania: 62 m<sup>2</sup>, przy ul. Kościuszki oraz 47 m<sup>2</sup>, przy ul. Cegielińskiej, tel. 664-32-14-73.  
★ Mieszkanie 60,30 m<sup>2</sup> – lub zamienię na dwa mniejsze, 4 pokoje (I piętro), Wójtowstwo, tel. 663-59-51-54.  
★ Mieszkanie 64 m<sup>2</sup>, w Sanoku przy ul. Lipińskiego, cena 180.000 zł, tel. 500-14-99-78.  
★ Mieszkanie 32,7 m<sup>2</sup> (parter), przy ul. Mickiewicza, cena 98.000 zł, tel. 607-54-53-04.  
★ Lub zamienię mieszkanie 58 m<sup>2</sup> – na 2-pokojowe, tel. 694-51-72-09.

★ Dom, stan dobry, w Zahutyniu, tel. 662-60-57-40 lub 13-463-84-81.  
★ Budynek drewniany z działką 0,5 ha, w Pielni, tel. 13-494-01-28 lub 606-76-13-97.  
★ Budynek murowany z działką 0,21 ha, w Prusieku, 13-494-01-28 lub 606-76-13-97.  
★ Działkę budowlaną 10,5 a, w Sanoku przy ul. Rumiankowej (czołgowisko), media w granicach działki, cena 11.500 zł/a, tel. 508-35-56-72.  
★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.  
★ Działkę budowlaną 18 a, w Nowosielcach, tel. 13-463-15-26 (po 17).  
★ Działkę 9,5 ha, w Ciosowcu, gmina Baligród, tel. 788-27-59-35.  
★ Działkę budowlaną, uzbrojoną 1122 m<sup>2</sup>, przy ul. Szczudliki w Sanoku, tel. 601-63-61-45.  
★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.

## Kupię

★ Działkę budowlaną do 10 a, Sanok i okolice, tel. 695-99-08-02.

**Cyklinowanie – bezpyłowe,  
układanie podłóg,  
lakierowanie, renowacje,  
tel. 506-356-210**

**Usługi remontowo-budowlane,  
usługi w zakresie instalacji  
elektrycznej, kompleksowych  
remontów mieszkań.  
tel. 785-207-555**

## Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery  
T. Czerwiński  
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

## DRZWI Z DREWNA

zewewnętrzne, wewnętrzne,  
lakiery wodne „lazuzy”  
do domów, bloków  
na każdy wymiar  
pomiary-dowóz-montaż  
**NADOLANY 80**  
tel. 13-466-41-61, 501 160 450  
www.nadolany.strefa.pl

## OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY

**Kompleksowe  
wykonawstwo ogrodzeń**  
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8  
tel. 13-463-20-09

## Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkania komfortowe, umeblowane, w Sanoku, oferta dla biznesmenów, tel. 697-40-01-31.  
★ Pokój, tel. 13-463-39-94.  
★ Pokoje z kuchnią i łazienką, dla studentów, tel. 13-463-24-42.  
★ Mieszkanie dla 2 osób, tel. 726-43-65-98.  
★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.  
★ Mieszkanie 50 m<sup>2</sup>, dwa pokoje, blisko PWSZ w Sanoku, tel. 661-63-00-11.  
★ Pokój, tel. 13-463-35-81.  
★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.  
★ Lokal 180 m<sup>2</sup>, przy drodze krajowej, z parkingiem, w Sanoku przy ul. Krakowskiej, tel. 501-48-75-92.  
★ Lokal 70 m<sup>2</sup>, bardzo dobra lokalizacja, przy ul. Krakowskiej 192, blisko Merkury Market, z parkingiem, w cenie wynajmu centralne ogrzewanie, tel. 510-28-34-90.

## AUTO-MOTO

### Sprzedam

★ Smart 600 cm<sup>3</sup> (1999), tiptronic, czarno-srebrny, stan idealny, cena 9.500 zł, tel. 788-27-59-35.

★ VW new beetle (1998), 1.9 TDi, czerwony, stan bdb., cena 19.900 zł, tel. 788-27-59-35.

## RÓŻNE

### Sprzedam

★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**  
★ Wełnę mineralną Knauf, 17 cm, rolka 8 m<sup>2</sup>, cena 72 zł, tel. 788-27-59-35.  
★ Drewno opałowe z dostawą, tel. 13-462-22-72 lub 605-20-56-40.  
★ Trak tarczowy, poziomy, stan bardzo dobry, tel. 506-35-62-10.

## PRACA

### Zatrudnię

★ Męskiego fryzjera/kę, wymagane doświadczenie w zawodzie, tel. 604-92-12-40.  
★ Do dociepleń z doświadczeniem oraz do prac ogólnobudowlanych, tel. 782-45-78-59.

### Poszukuję pracy

★ Zaopiekuję się starszą osobą, tel. 609-33-72-27.

## Usługi stolarskie

szały wnękowe, garderoby, komody,  
meble kuchenne, **NA WYMIAR**  
tel. 501-067-124

**Terapia pedagogiczna – problemy  
edukacyjne, wychowawcze,  
adaptacyjne – Klasy 1-4.  
tel. 504 981 772**

**Czy Twoje dziecko jest gotowe  
do nauki szkolnej?  
Diagnoza gotowości szkolnej oraz zajęcia  
przygotowujące do nauki w kl. 1.  
tel. 504 981 772**

**mel-plan**  
Produkcja Plandek  
F.P.H.U MEL-PLAN  
38-500 Sanok, Płowce 34a  
www.mel-plan.pl

**F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”  
poleca meble  
na zamówienie klienta,  
pomiary  
i doradztwo gratis,  
ceny konkurencyjne,  
Zapraszamy: Nowosielce 313  
tel./fax: 13-467-23-28  
kom. 602 465 102**

**Europejski Fundusz Leasingowy**  
AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU  
**Nie kupuj samochodu.  
Weź go w leasing.**  
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9  
tel: 013-464-22-64, 013-464-22-66  
fax: 013-464-22-68

**KOMPLEKSOWE UBEZPIECZENIA**  
w wiodących Towarzystwach ubezpieczeniowych (Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).  
**ZAPRASZAMY DO BIURA!**  
38-500 Sanok, ul. Traugutta 9  
(Pawła „Jila” – biuro pobliży „Korn”)  
Biuro czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8:30 - 16:30.  
Telefon: 013-4643333.

**MOSKITIERY**  
produkcja – montaż  
**MULTI S.J.**  
ul. II Armii Wojska Polskiego 40,  
Sanok – Dąbrówka, tel./fax: 13-463-50-44

★ Podejmę się sprzątania, prasowania i mycia okien, w Sanoku i okolicy, tel. 793-77-19-72.  
★ Podejmę się sprzątania, prasowania, przygotowywania posiłków, na stałe lub dorywczo, tel. 515-48-53-75.

## Korepetycje

★ Matematyka, tel. 600-04-51-29.  
★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.  
★ Włoski, hiszpański, tel. 601-25-75-42.  
★ Angielski, tel. 601-25-75-42.  
★ Angielski, matematyka, tel. 507-14-08-64.  
★ J. polski u nauczyciela, przygotowanie do egzaminów, tel. 792-69-48-55.  
★ Chemia, tel. 502-28-95-80.

**SCHODY samonośne i na beton.  
Wyrób, montaż.  
608-788-540**

**Centrum Promocji Zdrowia SANVIT  
zaprasza na OSTATKI**  
13 II 2010 r. od godz. 19:00  
**Dobłą zabawę zapewni DJ DEMO**  
Koszt: 150 zł/para  
tel. 13-465-50-88  
**ZAPRASZAMY**

★ Angielski, tanio, tel. 669-82-36-51.  
★ Malarstwo, rzeźba, rysunek, historia sztuki – do liceum plastycznego, tel. 13-462-25-55.  
★ J. polski – matura, tel. 13-464-33-52.  
★ Historia sztuki, tel. 13-462-25-55.  
★ Angielski, tel. 609-08-71-57.  
★ Niemiecki, tel. 601-23-93-76.

## MATRYMONIALNE

★ Samotna wdowa 62 lata – pozna samotnego pana, tel. 694-23-59-47.

**Usługi budowlane KOMA - remontowe**  
**Budujemy od podstaw pod klucz**  
• Docieplenia budynków (siding)  
• Szpachlowanie i malowanie ścian  
• Adaptacja poddaszy  
• Ogrodzenia z klinkieru  
**tel. 660 664 219**

**SKOREX DANCE**  
Kurs tańca towarzyskiego  
**Zaawansowani**  
– 9.02.10 r. godz. 18.30  
**Początkujący**  
– 11.02.10 r. godz. 18.30 – młodzież/dorośli  
**Seniorzy**  
– 18.02.10 r. godz. 16.45  
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26, kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

**UWAGA KLIENCI!!!**  
**POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W SANOKU**  
**ZAPRASZA NA ZAKUPY DO NOWO OTWARTEGO SKLEPU NA OSIEDLU OLCHOWCE**  
**Sklep „JEDYNKA” ul. Witkiewicza 7/31**  
Oferuje:  
– szeroką gamę artykułów spożywczych  
– mięso, wędliny  
– artykuły gospodarstwa domowego  
*Liczne promocje i degustacje*  
**CENY ZAWSZE NA TWOJĄ KIESZEŃ**  
**ZAPRASZAMY**

**Zarząd Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sanoku ul. Sienkiewicza 1**  
ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót w zakresie: wycięcia, cięcia skracająco-odmładzającego oraz cięcia formującego-korygującego drzew na terenie osiedli SSM w Sanoku. Regulamin przetargu określający warunki szczegółowe można uzyskać w sekretariacie SSM Sanok ul. Sienkiewicza 1 w dniach od 05.02.2010 r. w godz. 8-15 w cenie 20 zł. Płatne w kasie SSM.  
Zamkniętą kopertę oznaczoną „Roboty w zakresie .....” należy składać w sekretariacie SSM do dnia 15.02.2010 r. do godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.02.2010 r. o godz. 11 w ZGZM Sanok ul. Traugutta 9.  
Wadium, którego wysokość określają warunki szczegółowe Regulaminu przetargu należy wpłacić do kasy SSM lub przelewać na konto SSM PKO BP Oddział Sanok Nr 34 1020 2980 0000 2702 0001 4332 do dnia 15.02.2010 r. do godz. 10.  
Ogłaszający przetarg zastrzega sobie prawo do swobodnego wyboru ofert i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

**CISAN** tel. 013-463-29-91  
Sanok, ul. II Armii WP 40  
czynne od 8 do 17  
**HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW MEBLOWYCH**  
**PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE**  
**CIĘCIE I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS, STENDOTRON - usługowo dla stolarzy**  
**SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA**  
**- do drzwi przesuwnych - ceny producenta**  
Płyty OSB, meblowe, sklejk  
NAJTANIEJ W SANOKU  
OSB - cięcie i dowóz gratis



# Brązowy medal Orłów

Tydzień po sukcesie młodzików Ekoballu w Rzeszowie, na podobnym turnieju w pobliskim Miłocinie dzielnie walczyły drużyny szkółki piłkarskiej Orły. Starsi wychowankowie Bernarda Sołtysika zajęli 3. miejsce.



Drużyny sanockich Orłów wraz z trenerem Bernardem Sołtysikiem.

Mali sanoccy piłkarze, którzy w ubiegłym roku wygrali mini-turniej na Słowacji, znów stanęli na podium. Tym razem podczas mocno obsadzonej imprezy z cyklu „Orły Cup” dla rocznika 2002. Chłopcy rozpoczęli od pokonania

4-0 młodszych kolegów z drugiej drużyny, potem wygrali 3-0 z Orłami Rzeszów, 2-0 z Glinikiem Gorlice i 3-2 z ŁKS-em Łańcut. Nie powiodło się im tylko w meczach z ekipami lubelskimi – Motorem i BKS-em. Obydwa zakończyły

się porażkami 0-1, tym bardziej pechowymi, że po bramkach samobójczych.

– Naszą drugą drużyną były dzieci z „Przedszkola Piłkarskiego”, młodsze od rywali o 2 lata. Nic więc dziwnego, że przegraly wszystkie mecze, jednak walczyły bardzo dzielnie, z wielkim zaangażowaniem. Do sukcesu, jakim byłby remis z Orłami Rzeszów, zabrakło tylko jednej sekundy! Najważniejsze jednak, że chłopcy zrobili furorę, będąc najsympatyczniejszą ekipą turnieju. A dopingujący ich rodzice – najgłośniejszą grupą! – podkreślił trener Sołtysik.

Starszy zespół Orłów Sanok grał w składzie: Jakub Lichtenberg, Dawid Ambicki, Patryk Bulczyński, Filip Cyganik, Hubert Czuryło, Dawid Kurkarewicz, Wiktor Kochan, Wiktor Łuczycycki, Rafał Marciniak, Łukasz Piotrowski, Antoni Sokołowski, Jan Rogalski, Adrian Dąbrowiak i Mateusz Kolin. **bart**

## Harnasie i Media blisko

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, XVIII kolejka. Grupa A zakończyła walkę o lokaty przed fazą play-off, w B jeszcze 3 drużyny mają szansę na miejsca w ćwierćfinałach. Niemal pewni awansu są Harnasie i Media.

Z meczów drużyn, typowych do walki o medale, prawdziwych emocji dostarczył tylko pojedynek Geo-Eko – Kings-Horn. Oba zespoły miały ostatnio wahania formy, co widać było zwłaszcza w szeregach „Łosi”. Bo „Królowie” mimo wyraźnych osłabień kadrowych, potrafili zadać decydujący cios. Regularnie trafiał Paweł Mogilany, a zwycięską bramkę z przedłużonego karnego zdobył Janusz Sieradzki. Pozostałe spotkania były jednostronne. Broniące tytułu Multi Okna dwucyfrowo powoziły HTP Brzozów, a prowadzący w tabeli Trans-Gaz nie dał szans Magistrowi.

W grupie B najważniejszym meczem było starcie Harnasi z Dom-Ebo. Wygrali „Zbójnicy”, niemal zapewniając sobie miejsce w play-offach. Szanse „Policjantów”

**Magistrat – Trans-Gaz Karchery 4-9 (0-3)**; Romerowicz, Płoucha, Rajtar, Miklicz – J. Haduch 4, Z. Haduch 2, K. Piotrowski, Kociuba, Zacharski. **Multi Okna – HTP Brzozów 11-4 (7-3)**; Pałysz, Stachyra i R. Gembuś po 3, Bentkowski, Bednarczyk – Szewczak 2, Paszkaniak, Damian Barański. **Geo-Eko – Kings-Horn 5-6 (3-4)**; Kuzio 3, Matuszewski, Dąbrowiecki – Mogilany 4, Rygiak, J. Sieradzki. **Harnaś-Błonie – Dom-Elbo 3-2 (1-1)**; Świder 2, Kłodowski – K. Malik, Buczek. **Media Market – Agenda 2000 4-1 (1-0)**; Pęcak 4 – Gruszecki. **NZOZ Dar-Med – Transbud 12-11 (3-6)**; Zacharski 6, Skalko 4, Paszkiewicz, Rudy – Kowalczyk 4, Fil i Kalitński po 3, Warchoń. **FC Wisbud – Handlowcy 8-2 (0-1)**; Steliga 3, Łuczycy 2, Staruchowicz, Zajdel, Mateja – Bernat, Ziemiański.

szą już teoretyczne. „Medialnych” wyprzedzić będzie im trudno także dlatego, że ci odzyskują formę, pewnie wygrali z Agendą 2000. Znów blizszy był Michał Pęcak, strzelec wszystkich bramek. Pierwsze zwycięstwo zanotował Dar-Med, pokonując Transbud w meczu zakończonym obustronną dwucyfrowką. Skończyła się dobra passa Handlowców, których po przerwie rozstrzelali zawodnicy Wisbudu. **(blaz)**

## Dwie dwucyfrowki Ligi młodzieżowej

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, początek fazy play-off. Pierwsze ćwierćfinały to dwucyfrowki i niespodzianki. „Elektrycy” i Faher niemal pewni awansu.

Zarówno Energy&Electric Systems, jak i Faher Automatyka odniosły zwycięstwa różnicą 8 bramek, pokonując odpowiednio Galileo Komputery i El-Bud. Pierwszy mecz od początku układał się po myśli obrońców tytułu: jak zwykle rządzą bracia Damian i Gracjan Popkowie, strzelając prawie wszystkie gole. Drugi pojedynek miał inny przebieg, bo jeszcze chwilę po przerwie El-Bud remisował z faworyzowanym Faher Automatyka. Potem niedawny lider wrzucił wyższy bieg, odjeżdżając rywalom.

Bardziej zacięte okazały się pozostałe ćwierćfinały. Słabo ostatnio grający esanok.pl niespodziewanie pokonał InterQ, choć przegrywał już 0-3. W meczu z Cleanstarem24 piękny pościg zaprezentowała Iwonniczanka, odrabiając straty od stanu 1-6. „Mineralnym” udało się doprowadzić do remisu, po czym wygrali w karnych. Rozegrano też pierwszy mecz o 9. miejsce (do trzech zwycięstw). Po zaciętym boju Czeski Team okazał się minimalnie lepszy od Wulkanexu.

Ćwierćfinały: **Energy&Electric Systems – Galileo Komputery 11-3 (6-2)**; D. Popek 5, G. Popek 4, Zacharski 2 – Milczanowski 2, Malec. **Inteq – esanok.pl 5-6 (4-2)**; Brejta 3, Zadyłak, Janik – Wojdyła 3, Januszczak, Dąbrowski, Sobolak. **Faher Automatyka – El-Bud 10-2 (1-1)**; Dmitrzak 3, Biały i Maciej Ambicki po 2, Leś, Mołoń, Michał Ambicki – Hydzik, Szczudlik. **Cleanstar24 – Iwonniczanka 6-7 pk. (3-1)**, k. 0-2; Milan 3, Karnas 2, Bar – Folta i Tylko po 2, Maślak, Polański; k. Milczanowski, Maślak. Pierwszy mecz o 9. miejsce: **Czeski Team – Wulkanex 5-4 (3-2)**; Marcin Cybuch 3, Skalko, Mirosław Cybuch – Listek, Bodziak, Zibura, Pasiarbowicz. **(b)**

## Skaczą i biegają

Zima w pełni, startują miłośnicy wszelkich odmian narciarstwa. Były kolejne konkursy skoków Lotos Cup oraz tradycyjny Bieg Lotników.

Konkursy Lotosu młodzi skoczkowie rozegrali w Wiśle-Łabajowie i Szczyrku. Wśród juniorów D coraz lepiej radzi sobie Michał Milczanowski z Zakucia Zagórz, który cykl rozpoczął od 3. i 4. miejsca na własnej skoczni. W Wiśle dwa razy stanął na najniższym podium. Drugi konkurs mógł nawet wygrać, bo w pierwszej serii miał najdłuższy skok – 45,5 m. W Szczyrku nasz zawodnik nie dał rywalom szans, odnosząc podwójne zwycięstwo. Pierwszego dnia poprawił nawet rekord skoczni, uzyskując 78,5 metra. – To był kapitalny lot. Michał pobił rekord



Michał Milczanowski wraz z trenerem Adamem Kiszką.

skocznicy K-77, na której startują także seniorzy – mówi Adam Kiszka, trener i prezes Zakucia.

Podczas XXIII Biegu Lotników w Ustianowej świetnie wypadli weterani z naszego terenu. Kategorię 60-69 lat wygrał Edward Gajewski z Zarszyna, a 2. był Adam Pocałun z Zagórz. W grupie 50-59 lat zwyciężył Józef Niepokój z Wrocanki, reprezentujący sanocki oddział PGNiG. Ponadto w kat. 40-49 lat pozycję 12. zajął Piotr Pisula. Biegi te rozgrywano na 21 km. Dla VIP-ów była walka na 3 km, którą jako 2. zakończył inny sanoczanin Mięczystaw Chabko. Nie zabrakło zmagania dzieci. W łącznej grupie 9- i 10-latków pokazali się mali zagórzanie – Anna Paryżak była 4. wśród dziewcząt, a Tomasz Pleśniarski 8. w rywalizacji chłopców. **(bb)**

## Jedno srebro i dwa brązy

Po lekkoatletycznych mistrzostwach regionu grup juniorskich rozegrano halowy championat młodzików. Komunalni mają trzy kolejne medale, które z Mielca przywieźli: Martyna Bieleń, Angelika Faka i Sylwia Rajter.



Od lewej: Martyna Bieleń, Angelika Faka i Sylwia Rajter.

Najcenniejszy krążek zdobyła Bieleń, sięgając po srebro w biegu na 60 m. Wynik 8,35 to jej rekord życiowy. Medale brązowe wywalczyły: Faka w skoku w dal (4,54) i Sylwia Rajter na 300 m (51,51 – „zyciówka”). Ta ostatnia była też 4. na 60 m przez płotki. Miejsca w dziesiątkach zajmowali też: Sara Rolnik (8. na 300 m i 10. na 60 m), Seweryn Dziok (5. na 300 m i 10. na 60 m), Marzena Rajter i Aneta Matuszewska (6. i 7. na 600 m) oraz Patryk Ząbkiewicz (7. w dal).

Poza konkursem startowała juniorka młodsza Paulina Faka, sygnalizując wyraźny wzrost formy. Zarówno w biegu na 60 m, jak i skoku w dal poprawiła swoje najlepsze wyniki, uzyskując 8,30 sekundy i 4,98 metra. **(b)**

## Świetny powrót szachistów!

Po 10 latach przerwy szachiści Komunalnych wrócili do rozgrywek ligowych. Inauguracja wypadła znakomicie – pierwszy zjazd V ligi podkarpackiej dał im komplet zwycięstw i prowadzenie w grupie A.

W Jezewem drużyna rozegrała 3 mecze, partie trwały do godziny. Komunalni rozpoczęli mocnym uderzeniem, pokonując aż 5-1 Lubczę Raclawówka. Kolejne spotkania okazały się bardziej zacięte – z LKS Kańczuga wygrali 4-2, a z S-KKS Przemyśl tylko 3,5-2,5. Drużyna wystąpiła

w składzie: Marian Gołkowski, Stanisław Roman, Piotr Biodrowicz, Wacław Oklejewicz, Sabina Adamska i Dawid Wojtowicz.

**Lubcza Raclawówka – Komunalni Sanok 1-5**; Gałkowski, Biodrowicz, Oklejewicz, D. Wojtowicz i Adamska po 1. **Komunalni Sanok – LKS Kańczuga 4-2**; Roman, Oklejewicz, Wojtowicz i Adamska po 1. **Komunalni Sanok – S-KKS Przemyśl 3,5-2,5**; Gałkowski, Biodrowicz i Adamska po 1, D. Wojtowicz 0,5. Tabela: 1. Komunalni (6, 12,5:5,5).

## Cyklokarpaty zimą

Sami wpadli na trop imprezy, a nazwali ją: „Zimowe tropy żbików”. Mowa o fanatykach sekcji rowerowej „Żbik” i gminie Komańcza, którzy postanowili zorganizować I Bieszczadzki Wyścig Rowerów Górskich – Cyklokarpaty Zimą, który odbędzie się 13 lutego na trasie: Smolnik – Przełęcz Żebrak.

– Wyzwanie trochę szalone, zwłaszcza teraz, gdy Bieszczady znalazły się pod śniegiem, ale nie dla nas. My, choć debiutujemy, przynajmniej się tak, aby dla uczestników imprezy było to niezapomniane przeżycie, aby za rok nie mogli się doczekać kolejnej jej edycji – mówi Bogdan Kutak.

Start zaplanowano w samo południe z Zagrody Chryszczata w Smolniku. Długość trasy wynosi 13,5 km., z przewyższeniem na odcinku: Mików – Przełęcz Żebrak (długość ok. 7,5 km) wynoszącym 340 m. Do tej rywalizacji wystartują osoby powyżej 16 roku.

Komańcza nie byłaby Komańczą, gdyby nie pomyślano też o dzieciach i młodzieży. Oni też będą się ścigać. Dla nich przewidziano wyścigi rowerowe na terenie Smolnika, a będą w nich mogli wziąć udział „górale” w wieku od 10 do 15 lat. Impreza ta

poprzedzona została projektem pn. „Dwie cerkwie – zblizenie kultur pogranicza Polski i Słowacji”.

Dekorację zwycięzców zaplanowano na godz. 16, a po jej zakończeniu rozpocznie się biesiada pod roboczym hasłem: „Przeżyjmy to jeszcze raz”.

– Mamy świadomość, że jest zima, więc zadbaamy o to, aby na górze na kolarzy czekało już rozpalone ognisko, a na grillu smażyły się smaczne kiełbaski i szaszłyki. Dla kibiców, zgromadzonych w Zagrodzie CHRYSZCZATA w Smolniku, przewidzieliśmy także liczne atrakcje, z ogniskiem, lepieniem bałwana, kuligiem i przejażdżkami na saniach zaprzężonych w konie. Będzie super – mówią Bogdan Kutak i Jerzy Żak.

Zapraszamy do Smolnika nie tylko uczestników wyścigu, ale także miłośników kolarstwa MTB. Przyjdźcie do Smolnika na sobotni zimowy odpoczynek. Znając organizatorów, jesteście przekonani, że powrócicie pełni wspaniałych wrażeń. Szczegóły na stronie [www.cyklokarpaty.pl](http://www.cyklokarpaty.pl) **emes**

## Ślizgamy się!

Na weekend MOSiR zapowiada dwie ślizgawki w „Arenie”. Sobotnia odbędzie się od 17.30 do 18.30, zaś niedzielna od 17 do 18. Każdego dnia można też pojeździć na torze „Błonie”. Od poniedziałku do piątku w godz. 18.15-19.45, a w weekend od 12.30 do 14.

# Żeby tak na wyjazdach...

Po porażce ze Stoczniewcem wydawało się, że hokeiści Ciarko KH stracili szanse na udział w play-offach. Tymczasem los się do nich uśmiechnął, bo tak trzeba nazwać sensacyjne zwycięstwo KTH Krynica nad „Stocznia”. Znaczyło to, że wracamy do gry, jednakże niezbędnym warunkiem zachowania szans awansu był zwycięski marsz w kolejnych meczach. Pierwsze dwa kroki zostały pewnie postawione w ostatni weekend. W „Arenie” nasza drużyna pokonała TKH Toruń i Unię Oświęcim, strzelając po 4 bramki i tracąc zaledwie jedną.

## Łatwa „ustawka”

**KH SANOK – TKH NESTA TORUŃ 4-0 (3-0, 0-0, 1-0)**

**1-0 Cacho** – Valeczko – Vozdecky (3, w przewodze), **2-0 Połączarz** – Biały – Kostecki (14), **3-0 Cychowski** – Połączarz – Kostecki (15), **4-0 Valeczko** (48).

W starciu ze „Stalowymi piernikami” byliśmy faworytem, jednak chyba nikt się nie spodziewał tak łatwego zwycięstwa. Mecz został ustawiony już w pierwszej tercji, a rywale nie mieli argumentów na odrabianie strat.

Zaczął się świetnie, bo już w 3. min Viliam Cacho skutecznie poprawił strzał Tomasa Valeczki, z bliska trafiając do siatki. Jeżeli rywale mieli nadzieję na zmianę wyniku, to te zostały definitywnie rozwiane między 14. a 15. minutą. Wtedy to w odstępie zaledwie 40 sekund gospodarze dwa razy zaświecili czerwoną lampką za bramkę przeciwnika. W obydwu sytuacjach udział miał Paweł Połączarz: najpierw przytomnie dobił uderzenie Marcina Białego, a chwilę później podał zza bramki do Rafała Cychowskiego,

który natychmiastowym strzałem dokończył dzieła.

W następnych tercjach przyjezdni „wozili się”, z rzadka goszcząc pod naszą bramką, a zawodnicy KH marnowali kolejne sytuacje. Wymiermy choćby okazję Roberta Kosteckiego, Martina Vozdecky'e-

go czy Cacho. Spokojnie mogłaby być powtórka meczu z KTH, czyli dwucyfrowe zwycięstwo. Impas przełamany został dopiero w 47. min, gdy na listę strzelców wpisał się Valeczko. Gol, że palce lizać – solowa akcja z minięciem dwóch obrońców i mierzonym uderzeniem tuż przy słupku. W końcówce meczu wydawało się, że Marcin Ćwikła podwyższył na 5-0, ale zapis video rozwiał nadzieje rutynowanego zawodnika.



**MARCIN ĆWIKŁA:** – To był dużo łatwiejszy pojedynek niż w Toruniu, gdzie wygraliśmy po karnych. Rywale przyjechali w osłabionym składzie, w pierwszej tercji dostali trzy gole i było praktycznie po meczu. Jeżeli chodzi o moją nieznaną bramkę, to sądzę, że jednak padła. Przyznał to nawet Przemysław Bomaśtek, grający przeciw w drużynie rywali.



Nic dziwnego, że atmosfera meczu z Unią była nerwowa, skoro dochodziło nawet do tak kuriozalnych sytuacji...

## Dobry hokej, kiepski boks

**CIARKO KH SANOK – AKSAM UNIA OŚWIĘCIM 4-1 (2-0, 1-1, 1-0)**

**1-0 Poziomkowski** – Kaljuste – Leśnicki (8), **2-0 Leśnicki** (13, w przewodze), **2-1 Kowalówka** (26, w przewodze), **3-1 Bigos** – Kaljuste (28, w podwójnej przewodze), **4-1 Rapała** – Vozdecky – Cacho (46, w przewodze).

Dużo lepsza gra Ciarko KH, bo i rywal bardziej wymagający. Nawet w końcówce, przegrywając 1-4, gracze z Oświęcimia uparcie dążyli do zmniejszenia rozmiarów porażki. Być może byli jeszcze podrażnieni sytuacją z drugiej tercji, gdy dobre kilka minut trwały walki bokserskie na lodzie.

Goście mogli zacząć mocnym uderzeniem, ale Wojciech Rocki wygrał pojedynek z Mariuszem Jakubikiem. Po drugiej stronie okazję zmarnował Ćwikła, któremu krążek spadł na kij 3 metry przed bramką. W niemal identycznej sytuacji lepiej zachował się Piotr Poziomkowski, strzelając pierwszego gola. Potem kibice obejrzeni niecodzienną sytuacją, gdy któryś z rywali mocnym strzałem wręcz ściął sędziego (dłuższą chwilę dochodził do siebie). Chwilę po wznowieniu gry padł drugi gol dla Ciarko KH. Pod bramką rywali krążek wyłuskał Przemysław

Leśnicki i mimo dość trudnej pozycji wpakował go do siatki nad leżącym bramkarzem.

Na początku drugiej tercji nasi zawodnicy przez 4 minuty musieli grać w osłabieniu. Wykorzystali to do unicy, kontaktową bramkę zdobył Adrian Kowalówka. Po tej sytuacji doszło do przepychanek, które przerodziły się w regularne bójkę. Z boksów doskakiwali kolejni zawodnicy, sędziowie nie mogli sobie poradzić z chaosem na lodzie. W pewnym momencie temperatura była już tak wysoka, że hokeiści Unii zaczęli kijami atakować kibiców. Zanim uda-

ło się spacyfikować agresorów i ostudzić gorące głowy, minęło kilkanaście minut. Sędziowie nałożyli multum kar, a trzech graczy przedwcześnie zakończyło zawody (w tym Marek Strzyżowski). Chwilę po wznowieniu gry gospodarze wykorzystali podwójną przewagę, a trzecią bramkę strzałem z niebieskiej linii zdobył Tobiasz Bigos.

Ostatnia tercja przyniosła gola, będącego ozdobą meczu. Po płynnej akcji krążek trafił za bramkę do Vozdecky'ego, ten w tempo zagrał do nadjeżdżającego Bogusława Rapały, który dopełnił formalności. Mimo trybramkowej straty rywale nie podawali się, ale tego dnia bardzo dobrze dysponowany był Rocki. Nasz gołkiper obronił m.in. groźne strzały Waldemara Klisiaka i Mateusza Adamusa. Miejscowi też nie pozostawali dłużni. Okazji na drugiego gola nie wykorzystał Poziomkowski, nie trafił też Ćwikła, przez cały mecz szukający swojego gola. W ostatnich minutach gracze Ciarko KH pewnie kontrolowali wynik, utrzymując przewagę.

**ROBERT KOSTECKI:** – Postawiliśmy wszystko na jedną kartę i udało się zdobyć komplet punktów. Kluczem do zwycięstwa była czujna gra z tyłu, na co uczulał nas trener. Mądrze zagęściliśmy środkową strefę, nie pozwalając rywalom wyprowadzać kontr. Gramy dalej, szkoda tylko, że w walce o play-offy nie wszystko od nas zależy. Musimy odnieść trzy zwycięstwa, licząc jednocześnie na potknięcie „Stocznia”.



## Trzeci olimpijczyk!

Dwa tygodnie temu było 99 procent, przed tygodniem 99,9, dziś mamy już 100. Maciej Biega, panczenista Górnika, poleciał na Zimowe Igrzyska Olimpijskie do Vancouver!

Po ogłoszeniu składu kadry przez Polski Komitet Olimpijski wydarzenia potoczyły się błyskawicznie. W czwartek Międzynarodowa Unia Łyżwiarska (ISU) zatwierdziła 10-osobowy skład polskich łyżwiarzy szybkich, w niedzielę złożyli olimpijskie ślubowanie, a następnego dnia wylecieli do Kanady.

Tym samym Biega stanie się trzecim sanockim olimpijczykiem – po panczenistce Katarzynie Wójcickiej (2002, Salt Lake City) i kolarzu górskim Marcinie Karczyńskim (2004, Ateny). W Vancouver startować ma 15 lutego



Maciej Biega jest już pewny startu w Vancouver.

w dwóch wyścigach na 500 metrów. Do walki na tym dystansie zakwalifikował się z ostatnim, 40. wynikiem, mamy jednak nadzieję, że uniknie miejsca na końcu stawki. Maciej ma także drugą rolę – „sparingpartnera” dla najlepszej zawodniczki w historii Górnika, która w igrzyskach wystartuje już trzeci raz. Tyle, że znów w barwach innego klubu (LKS Poroniec) i pod nowym nazwiskiem (Bachleđa-Curuś).

– Przed wylotem Maciek pojawił się jeszcze w domu. Widać było, że jest podekscytowany, że w końcu dotarło do niego to, iż jedzie na olimpiadę. Z niecierpliwością czekamy na jego start. Nie wiemy jeszcze, czy wróci do kraju zaraz po wyścigu na 500 m, czy razem z innymi panczenistami – powiedziała Ewa Biega, matka zawodnika.

## Kustra prowadzi, Drwięga wygrał

Kolejny desant informacji o startach łyżwiarzy szybkich Górnika. Robert Kustra walczył w Pucharze Polski, młodszy w Ogólnopolskich Zawodach Dzieci.

Kustra pojechał do Tomaszowa Mazowieckiego zaliczyć wyścig na 3000 m, bo na tym dystansie walczy o zdobycie pucharu. W czwartych zawodach cyklu musiał uznać wyższość Roland Ciesłaka z miejscowej Piliicy, uzyskując czas 4.10,57. Mimo tego nasz panczenista utrzymał prowadzenie w klasyfikacji.

Przedostatnią rundę OZD rozegrano w Zakopanem. Wśród 13-latków końcowe zwycięstwo zapewnił już sobie Marcel Drwięga, znów wygrywając wielobój. I to mimo upadku w jednym z biegów na 500 m, który ukończył na 2. miejscu, za klubowym kolegą Konradem Radwańskim (2. w wieloboju). W dwóch pozostałych

wyścigach – dwie „pięćsetki” i start na kilometr – kolejność była odwrotna. Miejsce 5. w tej grupie zajął Patryk Grzebień. W kat. 14 lat również dwóch górników stanęło na podium. Miejsce 2. wywalczył Łukasz Załączkowski (2. we wszystkich wyścigach), a 3. był Kamil Popko (3. w większości biegów). W najmłodszych grupach 8. miejsca zajęli Piotr Nałęcki (11 lat) i Mateusz Tokarski (12 lat). Wśród dziewcząt 4. była Pamela Kuśnierz (11 lat), a 6. Patrycja Posadzka (14 lat).

## Pechowa porażka, pewne zwycięstwo

Piłkarze Stali rozpoczęli sparingi przed rundą wiosenną III ligi. Najpierw pechowo ulegli Izolatorowi Boguchwała, potem pokonali Kamax Kańczuga.

Mecz w Boguchwałce mógł się podobać. Niemal do ostatnich minut utrzymywał się remis 2-2, a braki dla gości zdobyli Michał Zajdel (z wolnego) i Łukasz Tabisz (strzał w długi róg po płynnej akcji). W końcówce szansę na zwycięskiego gola zmarnował Rafał Nikody, trafiając w słupek, co zemdliło się chwilę później przypadkowym golem dla rywali.

Porażkę tę drużyna Piotra Kota powetowała sobie kilka dni później. Ogranie Kamaxu nie sprawiło większych problemów, wynik mógł być wyższy. Dwie bramki zdobył Fabian Pańko – najpierw trafił z 10 metrów, potem zaliczył skuteczną dobitkę. Trzeciego gola strzelił Piotr Kowalski z podania Piotra Lorenca.

– Chłopcy pokazali się z niezłej strony, każdy miał okazję pograć. Po to są sparingi – powiedział Robert Ząbkiewicz, II trener. Niestety, Stal doznała kolejnego osłabienia. Po Marcinie Borowczykku drużynę opuścił Mateusz Faka, wypożyczony na rok do Cracovii. Ma grać w młodej ekstraklasie. (bart)

## Psychologiczne zwycięstwo

W ostatnim meczu fazy zasadniczej III ligi siatkarze TSV Mansard pokonali MOSiR Jasło, biorąc rewanż za porażkę z I rundy. To ważne zwycięstwo psychologiczne przed ćwierćfinałowymi turniejami o awans do II ligi.



Siatkarze TSV (w niebieskich strojach) sygnalizują wzrost formy.

Pierwszego seta drużyna Wiesława Semeniuka wygrała gładko, w drugim goście postawili mocny opór. Przy obustronnym psuciu zagrywek wynik długo oscylował wokół remisu, dopiero w końcówce udało się uzyskać przewagę. Trzecią

partię TSV rozpoczęło od kilku błędów własnych i trzeba było gonić wynik. Po serii sprytnych serwisów Grzegorza Krochmala udało się złapać kontakt punk-

towy, jednak Jasło dało skuteczną kontrę. W czwartej odsłonie na parkiecie pojawiło się sporo młodzieży, ale sprawy w swoje ręce wziął doświadczony Grzegorz Wolanin. Najpierw pięknym atakiem wyprowadził zespół na bezpieczną przewagę, a potem zaliczył blok, po którym rywale pogodzili się z porażką.

Trener Wiesław Semeniuk zapowiadał, że zależy mu na zwycięstwie w tym meczu, gdyż da ono psychologiczną przewagę przed turniejami ćwierćfinałowymi. Przypomnijmy, że wezmą w nich udział 4 pierwsze drużyny, a 2 najlepsze będą gospodarzami imprez. Pierwsza już w następny weekend (12-14 lutego) w Rzeszowie, druga dwa tygodnie później w Jasle. TSV ma duże szanse, by powalczyć o jedno z dwóch pierwszych miejsc, dających awans do turnieju półfinałowego, w którym grać będą najlepsze drużyny z Polski południowej.

**TSV Mansard Sanok – MOSiR Jasło 3:1 (16, 22, -21, 21).**  
Tabela: 1. Resovia II Rzeszów (39, 40:12), 2. MOSiR Jasło (33, 37:15), 3. TSV Mansard Sanok (28, 33:21), 4. Stal Mielec (20, 24:26).  
Dzisiaj grają siatkarze Sanocczanki PBS Bank. Nasza drużyna podejmuje Championa Bratkówka. Początek meczu o godz. 18.

Kolumnę opracował:  
**BARTOSZ BŁAŻEWICZ**